Redakcja Tel. 128.28, 102.28 Administracja Tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (płatne z góry)

Echo

Rok XI. Nr. 150. Łódź, piątek 31 maja 1935 r.

Serce Marszałka Piłsudskiego spoczęło w kościele św. Teresy

Przebieg dzisiejszych uroczystości w Wilnie.

WILNO 31.5 Dziś o godz. 7 m. 20 rano po przyjściu pociągu z Warszawy do Wilna nastąpiło przeniesienie Serca Marszałka Józefa Piłsudskiego do Kaplicy Ostrobramskiej, gdzie około godz. 8 rano odbyła się Msza Święta, poczem urnę z Sercem wniesiono wewnętrznem przejściem do Kościoła św. Teresy i złożono w wybranem i przygotowanem miejscu.

Przeniesienie urny z Sercem nastąpiło z dworca kolejowego ulicą Kolejową i Ostrobramską. Urnę nieśli oficerowie Garnizonu Wileńskiego w honorowej asyście wojskowej i w otoczeniu dzieci. Za urną postępowała marszałkowa Piłsudska z córkami, rodzina oraz osoby towarzyszące z Warszawy. Dalej szli: wojewoda wileński, generalicja, prezydent miasta Wilna z delegacją władz miejskich, rektor i senat USB., prezydjum BBWR., szefowie władz niezespolonych, przedstawiciele Związku Legjonistów. POW i Strzelca, przedstawicielki Rodziny Wojskowej, Urzędniczej, Policyjnej i Związku pracy Obywatelskiej Kobiet, prezydjum Komitetu Obywatelskiego uroczystości pogrzebowych i uwiecznienia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie, wreszcie delegacja oficerów i podoficerów garnizonu wileńskiego, która zamknęła orszak.

Wzdłuż placu przed dworcem kolejowym ulicy Kolejowej i Ostrobramskiej, po obu stronach bramy Kaplicy Ostrobramskiej aż do Klasztoru Karmelitów ustawione były szpalery wojska, umundurowanych organizacyj byłych wojskowych i dzieci.

Z uwagi na cichy i rodzinny charakter uroczystości nie był przewidziany udział organizacyj społecznych w zwartych szeregach ani delegacyj ze sztandarami.

Po ukończeniu nabożeństwa w Kaplicy Ostrobramskiej orszak żałobny oraz publiczność rozeszły się. Od godz. 11 rano Kościół Św. Teresy był udostępniony dla publiczności. Odwiedzanie kościoła będzie udostępnione przez cały szereg dni.

W myśl wezwania Komitetu Obywatelskiego ludność, obecna na uroczystości żałobnej przywdziała ciemne ubrania.

Właściele mieszkań w domach położonych na trasie orszaku doprowadzili w miarę możności stan zewnętrzny domów do należytego wyglądu oraz umieścili w oknach płonące świece i świeczniki;

Właściciele sklepów wzdłuż trasy orszaku zdjęli wszelkie

kolorowe szyldy i wywieszki,

usunęli z wystaw towary i umieścili otoczone kirem jednobarwne portrety Marszałka.

Droga od dworca do Ostrej Bramy została udekorowana wysokiemi masztami z czarnemi flagami i wysypana świerkowem igliwem. Dworzec i Ostra Brama były pokryte kirem.

—:O:—

Szwedzki zwycięzca motocyklowy.



Podczas międzynarodowych wyścigów motocyklowych na torze Avus pod Berlinem zwycięstwo odniósł Szwed Sunquist (na szwedzkiej maszynie Husquarna) osiągając szybkość 171.7 km. na godzinę.

ANGLICY ŻAŁUJĄ FLANDINA.

Bouisson premjerem Francji?

POLITYCY CZEKAJĄ NA DECYZJĘ SOCJALISTÓW.

LONDYN 31.5 Prasa angielska wyraża głęboki żal spowodu upadku gabinetu Flandina, stwierdzając osobistą popularność Flandina w społeczeństwie brytyjskiem. Dzienniki atakują radykałów socjalnych za powodowanie się względami partyjnymi w chwili tak dla Francji krytycznej. Przewidywania idą w tym kierunku, że prezydent Izby Bouisson przystąpi do tworzenia nowego rządu, do którego będzie się starał wciągnąć socjalistów. Wymieniane jest nazwisko Frosarda jako kandydata na ministra pracy.

PARYŻ, 31. 5. — Po ogłoszeniu rezultatów głosowania, co nastąpiło o godz. 1.30 w nocy ministrowie udali się do prezydenta Lebruna, by złożyć dymisję, która została przyjęta. Prezydent Lebrun przyjął następnie przewodniczącego Izby Deputowanych, Boussona.

Bouisson odbył jeszcze

w ciągu nocy konferencję z

ministrem marynarki, Pietrim, Mandelem oraz z przywódcami stronnictwa socjalistycznego.

Socjaliści po posiedzeniu, na którem rząd poniósł porażkę, zwołali posiedzenie swej grupy, aby rozpatrzeć ewentualność udziału w rządzie.

Decyzja w tej sprawie miała zapaść dziś.

W kuluarach Izby zapewniają, iż prezydent Lebrun powierzy misję tworzenia nowego rządu Bouissonowi.

Bouisson dziś rano ponownie odwiedził prezydenta Lebruna.

Prawdpodobnie Bouisson odłoży ustalenie listy swych współpracowników do chwili powzięcia przez socjalistów

ostatecznej decyzji

w sprawie stosunku ich stronnictwa do przyszłego rządu. Według krążących pogłosek, podczas konferencji Bouissona z przywódcami socjalistycznymi omawiane było powierzenie teki Ministerstwa Pracy socjaliście — Frossardowi.

PARYŻ, 31 maja. Wymieniany przez znaczną część prasy francuskiej jako przyszły premjer Fernand Bouisson urodził sie w roku 1874 w Constantinie w Algierze. Rodzice jego przenieśli sie następnie do Francji i zamieszkali w departamencie Bouches-au-Rhone.

Po raz pierwszy jako niezależny socjalista do izby deputowanych w roku 1909. Już uprzednio był członkiem rady generalnej departamentu Bouches-au-Rhone i burmistrzem miasta Marsylji. W roku 1924 został wybrany wiceprzewodniczacym izby deputowanych, a w roku 1925 przewodniczacym. W roku 1932 Fernand Bouisson po raz 8-my został wybrany na stanowisko przewodniczącego izby deputowanych.

P. Lajos Czejsler



Zasłużony trener drużyny piłkarskiej ŁKS-u po powrocie z Włoch podniósł wybitnie poziom gry swych pupilów.

Czy nareszcie koniec wojny Boliwji z Paragwajem?

PARYZ, 31. 5. — Agencja Havasa donosi z La Paz, że rząd boliwijski zgodził się na propozycję rozejmu w wojnie z Paragwajem, aby umożliwić podjęcie rokowań, mających na celu zlikwidowanie zatargu.

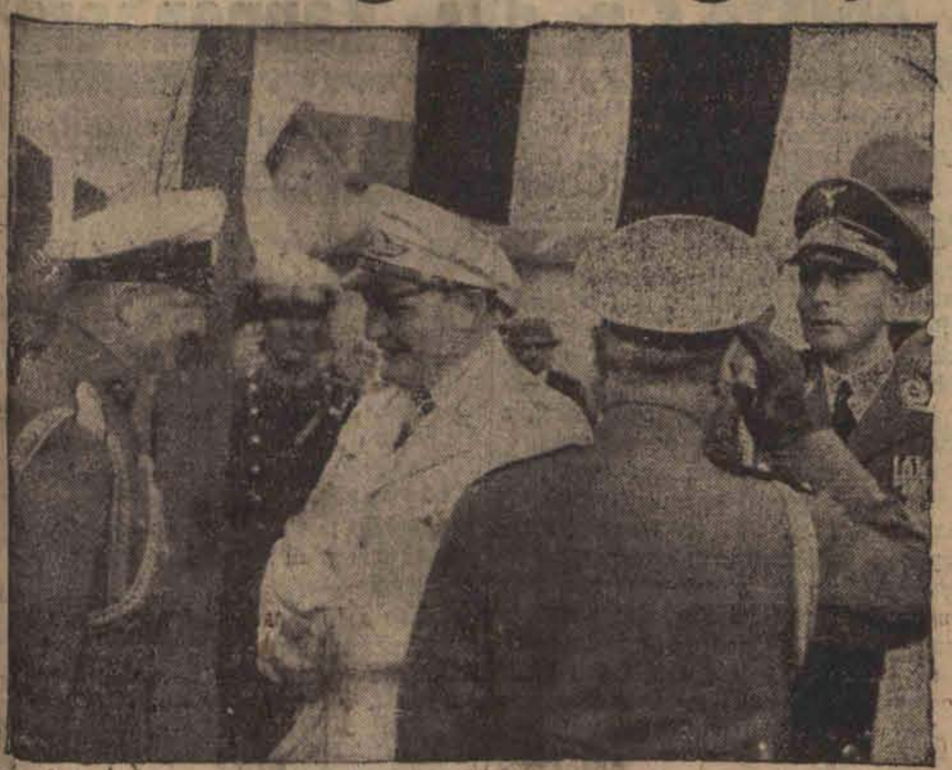
Z POŚREDNIKAMI...

PARYŻ, 31. 5. — Agencja Havasa donosi z Assuncion, że minister spraw zagranicznych Paragwaju miał oświadczyć, że kraj jego

zgodzi się na pokój,

jeśli propozycja tego rodzaju będzie formalnie wysunięta przez grupę państw pośredniczących.

Goering w Bułgarji.



Premjer Goering bawił obecnie w Bułgarji, gdzie odbył szereg konferencyj politycznych

Dolar 5.30

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,35 w płaceniu 5,30, dolar złoty w żądaniu 9,30 w płaceniu 9,35 funt angielski w żądaniu 26,25 w płaceniu 26,00 rubel złoty w żądaniu 4.85, w płaceniu 4,80 marka w żądaniu 1.75 w płaceniu 1,74 za 100 fr. franc. 35,00 w płaceniu 34,87. Bank Polski w godzinach porannych kupował dolary po 5,28 i 5,27, funty angielskie 25,95.

Zderzenie dwóch wagonów motorowych

Katastrofa tramwajowa w stolicy

11 osób rannych.

Warszawa, 31 maja Wczoraj w południe wydarzyła się w Warszawie duża katastrofa tramwajowa.

Od ulicy Królewskiej zjeżdżał w ulicę Marszałkowską tramwaj linji 17. W tym samym czasie wyjeżdżał z ulicy Marszałkowskiej tramwaj linji M. Wskutek defektu zapalił się nagle w tramwaju linji 17, motor i hamulce odmówiły posłuszeństwa. Tramwaj wyskoczył z szyn i

zderzył się z tramwajem linji M.

Skutki zderzenia były fatalne. Uległy uszkodzeniu oba wagony, a pozatem tramwaje wypełnione były pasażerami, z których wielu zostało rannych. Pasażerowie w popłochu zaczeli wyskakiwać z tramwaju. Na alarm przybyło pogotowie tramwaju oraz kilka karetek pogotowia ratunkowego. Okazało się, że 11-cie osób zostało rannych, na szczęście jednak wszyscy odnieśli tylko lżejsze obrażenia.

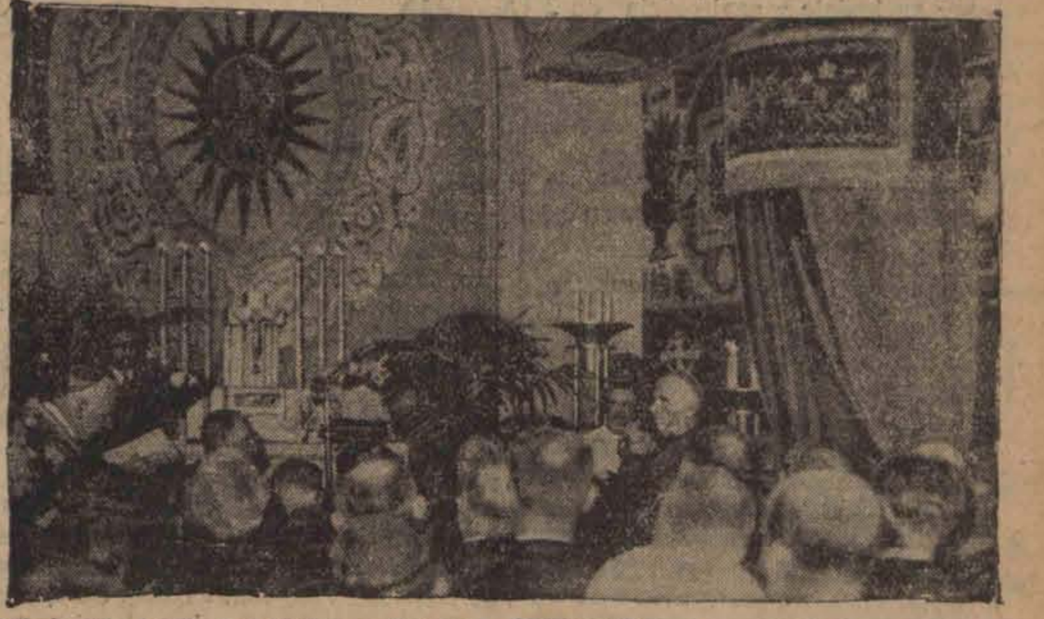
Zostały opatrzone przez pogotowie następujące osoby: Leokadja Orsz, urzędniczka, rana czoła, Marjanna Sułtus, służąca, stłuczenie rąk rozstrój nerwowy, Józef Urban, kupiec ze Lwowa, stłuczenie kolan. Czesław Mosakowski, konduktor tramwaju, stłuczenie nóg i klatki piersiowej, Józef Chmielewski, motorniczy, zdrapanie twarzy. Rafał Żółtek, stłuczenie nóg, Michał Krysiak motorniczy drugiego tramwaju, stłuczenie klatki piersiowej i kolan, Zygmunt Pinkow, konduktor tramwaju, stłuczenie kolan, Estera Honigsman lat 4, stłuczenie i zdrapanie twarzy. Najpoważniej ucierpiały: Wiktorja Baumberg, wstrząs ogólny oraz zdrapanie rąk i nóg, Zofja Czerwińska, studentka, duża rana czoła. Obie zostały przez pogotowie przewiezione do domu.

Na miejscu katastrofy zebrał się duży tłum. Przybyli przedstawiciele władz sądowo - śledczych i dyrekcji tramwaju w celu zbadania przyczyn katastrofy na miejscu. Wskutek katastrofy ruch tramwajowy na tym odcinku przez dłuższy czas był wstrzymany.

Warszawa, 31 maja. W sprawie katastrofy tramwajowej ustalono, że gdy tramwaj linji 17 ruszył z przystanku przy ulicy Świętokrzyskiej zaczał wydobywać się dym spod podłogi, wskutek zapalenia się kabli. Dojeżdżając do przystanku na rogu ul. Marszałkowskiej motorowy Chmielewski mimo puszczenia w ruch hamulców i piasku na szyny, nie mógł zahamować wozu i przejechał zwrotnicę, przełożoną w stronę ulicy Granicznej. W tym momencie z ulicy Królewskiej w stronę ulicy Marszałkowskiej skręcał wóz linji M. prowadzony przez motorniczego Karpiaka. Wskutek gwałtownego starcia pierwszy wagon linji 17 oraz wagon „M" wyskoczyły z szyn. — Rozległ się silny huk, trzask i brzęk rozbijanych szyb, jednocześnie wśród pasażerów wynikł popłoch i to stało się powodem, że kilkanaście osób zostało rannych. Uszkodzone wagony zaciągnięto do remizy.

—oOo—

Poświęcenie kaplicy na „Normandji"



Poświęcenie kaplicy na statku - olbrzymie „Normandji" przez J. E. ks. kardynała Verdier,

Wyrok w procesie o katastrofę w Krzeszowicach.

Urzędnik ruchu i zwrotniczy

SKAZANI NA WIĘZIENIE ZA ŚMIERĆ 11 OSÓB.

KRAKÓW, 31 maja. W Krakowie ogłoszono wyrok w procesie o katastrofę krzeszowicką. Sąd okręgowy zapełniły liczne rzesze kolejarzy i ich rodzin.

Przewodniczący sędzia Stuhr odczytał następujący wyrok:

Oskarżony Antoni Drabik i Gabrjel Nieć są winni, że dnia 2 października 1934 roku w Krzeszowicach, jako funkcjonarjusze kolejowi dopuścili się przestępstwa podczas urzędowania przez to, że:

a) oskarżony Antoni Drabik wyprawił z posterunku blokowego z Woli Filipowskiej wiedeński pociąg pośpieszny nr. 107 torem, na którym stał pod semaforem wjazdowym pod stacją w Krzeszowicach pociąg gdyński pośpieszny Nr. 7, jakkolwiek nie miał ani telegraficznego, ani telefonicznego potwierdzenia zwrotnego na przybycie do stacji w Krzeszowicach gdyńskiego pociągu pośpiesznego nr. 7.

b) Oskarżony Gabriel Nieć, używając telefonu zezwolił wyraźnie oskarżonemu Antoniemu Drabikowi na wypuszczenie z Woli Filipowskiej do stacji w Krzeszowicach gdyńskiego pociągu pośpiesznego nr. 7 torem pierwszym, jakkolwiek nie miał zwolnionej jezdni po wjeździe pociągu towarowego nr. 461 na tor trzeci, a wydając telefoniczny rozkaz zatrzymania wiedeń. poc. pośp. nr. 107 nie przekonało się o należytem zrozumieniu przez oskarżonego Antoniego Drabika, rozkazu co spowodowało, że oskarżony Antoni Drabik nie zrozumiawszy wydanego mu rozkazu wyprawił pociąg nr. 107, mimo, że bezpośrednio przed nim wyprawił pociąg pośpieszny nr. 7, a ten stał jeszcze przed semaforem wjazdowym stacji w Krzeszowicach.

Skutkiem czego obaj oskarżeni nieumyślnie sprowadzili niebezpieczeństwo katastrofy w komunikacji lądowej, dopuszczając do najechania wiedeńskiego art. 291 k.k. i skazani zostają w myśl we wagony stojącego przed semaforem wjazdowym stacji w Krzeszowicach od strony stacji Dulowej gdyńskiego pociągu pospiesznego nr. 7 i w ten sposób nieumyślnie spowodowali

śmierć 11 osób

które zginęły w tej katastrofie lub zmarły z ran i kontuzyj w niej odniesionych.

Czynami temi dopuścili się oskarżeni: Antoni Drabik i Gabrjel Nieć występku z art. 230, par. 1 k.k. w związku z art 291 k. k. i skazani zostają w myśl artykułu 230 par. 1, k.k. przy zastosowaniu art. 36 k.k. na karę więzienia i to: oskarżony Antoni Drabik przez 1 rok i sześć miesięcy, a oskarżony Nieć przez 1 rok z zaliczeniem obu oskarżonych na poczet kary, aresztu tymczasowego od dnia 2 października 1934 do dnia 28 listopada 1934.

Wykonanie kary pozbawienia wolności zawiesza się warunkowo Antoniemu Drabikowi na przeciąg trzech lat, a osk Gabrjelowi Niećiowi na przeciąg 2 lat.

Oskarżonego Antoniego Drabika i osk Gabrjela Niecia zwalnia sąd od zwrotu kosztów postępowania i uiszczenia opłat stemplowych.

Natomiast osk. Bartłomiej Ziembiński i Ant. Kaczmarek uniewinnieni zostają z oskarżenia.

Wyrok wywołał wśród obecnych ogromne wrażenie.

Po ogłoszeniu wyroku obie strony zapowiedziały apelację.

Ojciec udusił chorą córeczkę

Zbrodniarz sam oddał się w ręce policji.

KRAKÓW 31.5 — W realności przy ul. Twardowskiego 101, bezrobotny Władysław Puzon, pod nieobecność żony, pracującej poza domem zadusił swą dziesięcioletnią córeczkę Władysławę.

Jak zeznał on w policji, zbrodni tej dokonał około godz. 9-ej rano, rzekomo skutkiem rezygnacji i rozpaczy spowodu nędzy oraz choroby dziecka. Po dokonaniu zbrodniarz chciał — jak podaje — odebrać sobie życie. Usiłował się powiesić, lecz zerwał się sznur, chciał się topić w Wiśle, ale przeszkodziła mu w tem umiejętność pływania. Zrezygnowany i dręczony wyrzutami sumienia po zbrodni, poszedł nocą do komisarjatu i oddał się w ręce policji.

Jak ustaliły dochodzenia, Puzonowie nie żyli dobrze ze sobą. Puzon, awanturnik, często bił żonę tak, iż wkońcu musiała się biedna kobieta zwracać o pomoc do policji. Mężowi - tyranowi zagrożono karą, a gdy raz jeszcze żonę pobił i sąsiedzi powiadomili policję, został Puzon ukarany grzywną. Niestety, biedna kobieta musiała sama tę grzywnę za męża zapłacić.

Stwierdzono również, że zbrodniarz jest w pełni swych władz umysłowych, zatem ewentualność niepoczytalności musi odpaść. Puzon został po przesłuchaniu na policji odstawiony do dyspozycji sądu, a dalsze dochodzenia się toczą. Zwłoki dziecka na polecenie lekarza obwodowego przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Po amerykańsku...

Bałamutne informacje nowojorskich dzienników.

Warszawa, 31.5.

Dzienniki polskie w Stanach Zjednoczonych z datą 13 maja wyszły w żałobnych obwódkach z portretem śp. Marszałka Piłsudskiego na pierwszej stronie. Jednocześnie wydawnictwa poinformowały swoich klientów, że aż do chwili złożenia zwłok Marszałka na Wawelu nie będą umieszczały na swych łamach

żadnych zawiadomień

o zabawach, balach, przedstawieniach itp „aferach".

Ubytek w dziale ogłoszeniowym gazety wyrównały z nadwyżką ogłaszając za zapłatą od 2 do 4 dolarów za cal tzw. rezolucje żałobne różnych stowarzyszeń i przedsiębiorstw handlowych.

W chicagowskim dzienniku „Zgoda" ogłoszenia żalu z wyrazami „głębokiego żalu i współczucia dla czcigodnej małżonki i córek niezapomnianego wskrzesiciela Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej" zamieścili między innemi właściciele i pracownicy pralni „Trzech Gwiazd", dyrektorzy różnych banków amerykańskich, 13 imiennie wymienionych polskich bufeciarzy.

Na ogłoszeniach tych wydawnictwa zrobiły świetny „byznes" (interes).

Pierwsze telegramy własne dzienników amerykańskich były bałamutne. Pisano np., że Paderewski wyjechał bez zwłocznie z Szwajcarji do Warszawy po otrzymaniu wiadomości o śmierci Marszałka Piłsudskiego.

Taksamo z Pragi donoszono o udaniu się do Polski byłego premjera Witosa. O Berlinie zaś wspomniano, że w tamtejszych kołach rządowych wyrażano obawy, iż zgon Marszałka Piłsudskiego oznacza koniec polsko-niemieckiej współpracy i powrót w ramiona Francji.

Prasa angielska w Ameryce jest szczególnie zadowolona z nominacji gen. Rydza Śmigłego który wg. zapewnień korespondentów warszawskich uchodzi za żołnierza zdecydowanych poglądów.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Szczegóły katastrofy lotniczej pod Dęblinem

Pech doskonałego pilota.

WARSZAWA, 31. 5. — Na lotnisku w Dęblinie wydarzyła się katastrofa, w której straciło życie dwóch oficerów - lotników.

Na aparacie „Potez XV" odbywali lot szkolny por.-pilot Latwis oraz ppor. Wilhelm Hofmokl - Ostrowski.

Gdy pilot wyprowadzał już maszynę do lądowania, aparat dostał się w korkociąg i spadł na lotnisko. Z rozbitego samolotu wydobyto dogorywających lotników. W drodze do szpitala por. Latwis i ppor. Hofmokl-Ostrowski zmarli.

Por. Latwis był jednym z najzdolniejszych pilotów. Ukończył on szkołę oficerską lotnictwa, jako prymus. Następnie służył w 1 p. lotników, skąd przeniesiony został, jako instruktor, do szkoły oficerskiej lotnictwa w Dęblinie.

Por. Latwis należał do polskiej ekipy challengowej, nie brał jednak udziału w zawodach, gdyż powierzono mu odpowiedzialną funkcję techniczną przy organizacji zawodów. Por. Latwis miał ważny posterunek na trasie lotu okrężnego.

Zmarły śmiercią lotnika ś.p. por. Wilhelm Hofmokl - Ostrowski liczył lat 27. Szkołę pilotów ukończył w roku ubiegłym, otrzymując dyplom.

Ś.p. ppor. W. Hofmokl - Ostrowski przed wstąpieniem do lotnictwa ukończył wydział filozoficzny uniwersytetu wiedeńskiego ze stopniem magistra matematyki.

Straszna ta katastrofa wywołała zrozumiałe wrażenie w sferach lotniczych.

Błysk noży w świetle lamp.

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

Łódź 31 maja. W dniu wczorajszym o godzinie 9-wieczorem w polu przy ul. Dąbrowskiej został pokłuty nożami przez nieznanych sprawców 26-letni Stefan Stasiak, bezrobotny, zamieszkały przy ul. Suwalskiej 23.3 Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u Stasiaka szereg ran kłutych, a między innemi głęboką ranę pleców. Ofiarę zagadkowego napadu przewieziono na kurację do szpitala. Sprawców poranienia Stasiaka poszukuje policja.

— Wczoraj po godzinie 10 wieczorem na przystanku tramwajowym „Lotnisko" w czasie przechodzenia z wagonu do wagonu spadł i poważnie okaleczył sobie kolano 41-letni Franciszek Gutka zamieszkały przy ul. Grabowej 6. Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

— Na ulicy Podmiejskiej usiłowała pozbawić się życia przez wypiie większej dozy jodyny 23-letnia Katarzyna Pląsek, niewiadomego miejsca zamieszkania. Zawezwany lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę na kurację do szpitala. Przyczyna rozpaczliwego kroku brak środków do życia.

— Na szosie zgierskiej spadł z wozu i złamał rękę 37-letni Mojżesz Brajtman, zamieszkały w Strykowie. Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

—:O:—

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Parlament francuski odmówił rządowi Flandina pełnomocnictw 353 głosami przeciwko 202. Gabinet został tem samem obalony.

(—) Do Wilna przewieziono wczoraj serce ś.p. Marszałka Piłsudskiego.

Program piątkowych uroczystości składa się z trzech części: 1) wyniesienie serca z pociągu warszawskiego, 2) przeniesienie z dworca do Ostrej Bramy, 3) uroczystości w Ostrej Bramie.

Na dworcu rodzinę ś.p. Marszałka powitają min. Kościałkowski, generałowie Dąb-Biernacki i Litwinowicz oraz wojewoda wileński Jaszczołt. Wartą honorową dowodzić będzie gen. Skwarczyński. Do niesienia lektyki z urną wyznaczeni zostali czterej pułkownicy: Biestek, Filipkowski, Pełczyński i Stawarz oraz czterej najmłodsi podporucznicy. Szpaler ruchomy tworzyć będzie 20 dzieci, ubranych na biało, oraz cztery drużyny 5 p. legjonów. Szpaler stojący utrzymywany będzie na ulicach Sadowej, Kolejowej i Ostrobramskiej. W pierwszym rzędzie stanie młodzież szkolna, w drugim rzędzie wojsko.

W kościele Ostrobramskim św. Teresy Mszę odprawi biskup ks. Michalkiewicz, poczem nastąpi wmurowanie urny z sercem Marszałka Piłsudskiego do jednej ze ścian kościoła, aż do czasu, kiedy serce Marszałka i prochy Jego Matki złożone zostaną na cmentarzu na Rossie. Prawdopodobnie nastąpi to na jesieni. Po zamurowaniu urny zaciągnięta zostanie przez wojsko warta honorowa. W czasie uroczystości jutrzejszych odezwie się dwukrotnie hejnał ostrobramski. Dla umieszczenia trumny z prochami Matki Marszałka przygotowana jest dolna krypta kościoła. Przewiezienie trumny i złożenie jej w kościele nastąpić ma niebawem i będzie miało charakter cichej uroczystości rodzinnej.

(—) Na szosie Rzgowskiej wpadł, jadąc rowerem z nadmierną szybkością, 18-letni Horacjusz Bartnicki (zamieszkały przy ul. Śląskiej 30 w Łodzi) na wóz chłopski. Wystający drążek przebił mu brzuch powodując wypłynięcie jelit i uszkodzenie kręgosłupa. Nieostrożnego cyklistę w agonji przewieziono do szpitala.

(—) Wczoraj w pięknie udekorowanej sali Sądu Okręgowego w Łodzi odbyła się akademja żałobna ku czci ś.p. Marszałka Piłsudskiego. Na sali ustawione zostało popiersie Marszałka, przybrane kirem i zielenią.

Na akademję przybyli sędziowie sądów łódzkich, prokuratorzy, adwokaci i urzędnicy sądowi.

Przemówienie wygłosili: wiceprezes Świderski, rej. Oksza - Strzelecki, a urywki dzieł Marszałka odczytał wiceprezes Vecsil...

Trzy wsie w płomieniach

Ludność biernie przypatruje się pożarom.

Z Zawiercia donoszą:

Niespotykana rozmiarami plaga pożarów znowu nawiedziła gminę Żarki, w powiecie zawierciańskim.

W nocy ubiegłej około godz. 21 a 23 równocześnie w trzech wsiach tej gminy powstały pożary, które wyrządziły szkody, sięgające zgórą 100.000 zł. We wsi Wysoka spłonęło 6 domów i 4 stodoły na ogólną sumę 30.000 zł. W osadzie Żarki pastwą żywiołu padło 40 stodół, których wartość oblicza się na 50.000 zł., we wsi Jaworznik, która nosi nazwę „Płonącej wsi" pastwą ognia padło 9 domów, 2 stodoły. Straty wynoszą 20.000 zł. O ile w pierwszych dwóch wypadkach zachodzi podejrzenie, że pożar powstał wskutek podpalenia, to co do Jaworznika niezbicie ustalono, że miało tam miejsce złośliwe podpalenie.

Charakterystycznym jest fakt, że ludność Jaworznika przyglądała się płonącym domom i nie czyniła niczego, aby choć w części ratować dobytek sąsiadów. W roku bieżącym jest to już trzeci pożar skutkiem podpalenia w tej miejscowości. Tłumaczy się to tem, że stan moralny i kulturalny tej wsi jest wyjątkowo niski.

Większa liczba złodziei i koniokradów w pow. zawierciańskim rekrutuje się z mieszkańców Jaworznika. Obecnie wobec komasacji przeprowadzonej w tej wsi, a w związku z tem z konieczności opuszczania zabudowań, ludność puszcza swój dobytek z dymem. W czasie pożarów 15 okolicznych straży prowadziło akcję ratowniczą, lecz mało skuteczną wobec biernego zachowania się ludności.

Na miejsce pożarów wyjechali starosta zawierciański i komisji policji Siwoń, instruktor straży pożarnych Wochtman i prezes straży pożarnych dyr. Erbe.

W zabudowaniach Franciszka Żaczyńskiego w Gołonogu wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny, stodołę i chlew, wartości 6000 zł. Pożar powstał od iskry z komina.

—ooo—

Czy będzie deszcz?

Stan pogody w Łodzi.

Łódź 31 maja. W dniu dzisiejszym o godzinie 8 rano temperatura wynosiła 20 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy —7 stopni powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 735,1 milimetra. Tendencja barometryczna — równomierny spadek ciśnienia.

Wiatry zachodnie z szybkością do 2 metrów na sekundę.

W ciągu dnia dzisiejszego pogodnie o wzrastającem zachmurzeniu. Miejscami możliwy przelotny deszcz. Skłonności do burz.

Temperatura na terenie całego kraju w granicach od 18 do 23 stopni powyżej zera.

—o—

ŻYCIE ZGIERZA.

Budowa szkoły powszechnej - pomnika im. ś. p. Marszałka?

W sali obrad Rady Miejskiej w gmachu Zarządu Miejskiego pod przewodnictwem prezydenta Świercza zebrało się większe grono osób, celem zorganizowania komitetu który zajmie się utrwaleniem pamięci śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego na terenie naszego miasta. P. prezydent zaprojektował, aby przystąpić do budowy szkoły powszechnej im. Marszałka, gdyż miasto posiada jeden tylko odpowiedni gmach dla szkół powszechnych. Wyłoniono Komitet Wykonawczy ściślejszy, który ma nawiązać kontakt z Centralnym Komitetem, na którego czele stoi Prezydent Rzplitej. Do Komitetu Wykonawczego zostali wybrani pp.: prezydent Świercz, dyr. Czerski, dyr. Nowakowski, dyr. J. St. Cezak, H. Lorentzowa, inż. Łukoś, kierownik szkoły Niepokój i Michałowski Antoni.

KRADZIEŻ DROBIU.

W ostatnich czasach na terenie Zgierza powtarzają się częste kradzieże drobiu Oto znowu przy ul. Kolejowej 14 jacyś nieznani sprawcy po wyłamaniu desek w komórce dostali się do wnętrza i skradli na szkodę Glass Emilji 7 kur i 4 młode gęsi na ogólną wartość około 50 zł.. Dochodzenie w celu ujęcia sprawców prowadzi miejscowy komisarjat PP.

—ooo—

ŻYCIE PABJANIC.

Za obrazę ś.p. dyr. Kannenberga

50 zł. grzywny.

PABJANICE 31.5 Jak już donosiliśmy, między emerytowaną nauczycielką p. Szykerową i dyrektorem firmy Krusche Ender śp. Ryszardem Kanenbergiem dochodziło do częstych incydentów. Pani Szykerowa miała pewnego razu w uniesieniu rzucić pod adresem p. Kanenberga, że nie jest on gorliwym Polakiem jakiego udaje, lecz jest zwolennikiem Hitlera. Wobec takich słów p. Kanenberg poczuł się obrażonym, wystosował odpowiedni list do pani Szykerowej, a następnie skierował sprawę do sądu.

W dniu 27 maja sprawa znalazła się na wokandzie sądu grodzkiego w Pabjanicach Po przesłuchaniu świadków i rozpatrzeniu sprawy, sąd publikację wyroku zapowiedział za trzy dni. Onegdaj został odczytany wyrok, mocą którego pani Szykerowa została skazana na 50 zł. grzywny. Los jednak dziwnie się składa. Gdyż w chwili tej, kiedy sąd ogłaszał wyrok w sprawie Ryszarda Kanenberga przeciwko p. Szykerowej, p. Kanenberg już życie zakończył, postrzelony w godzinach rannych przez Tysiaka.

Wyrok wywołał duże zainteresowanie ze względu na śmierć oskarżyciela.

—o—

TYSIAKOWA WYDALONA Z PRACY

Pabjanice, 31 maja. Żona zabójcy p. dyr. Kannenberga Tysiakowa, pracująca do ostatniej chwili w tkalni firmy Krusche i Ender została natychmiast po zamordowaniu dyr. Kannenberga zwolniona z pracy. W chwili zwolnienia wypłacono jej 24 złote za przepracowany czas.

Tysiak postawiony zostanie w stan oskarżenia z 225 kodeksu karnego, który brzmi:

„Kto zabija człowieka, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat ... lub dożywotnio albo karze śmierci".

Jak widać z brzmienia tego artykułu Tysiakowi grozić może również i kara śmierci za jego zbrodniczy czyn.

—o—

Pracowici książęta.

Po uroczystościach zaślubin ks. Ingridy.

Rozmowa z drugim synem króla Gustawa.

Sztokholm, w maju.

Ks. Wilhelm szwedzki dowiedziawszy się że reprezentant naszej prasy przybył do stolicy szwedzkiej z okazji zaślubin ks. Ingridy z następcą tronu duńskiego, ks. Fryderykiem, zaprosił go bardzo uprzejmie do pałacu królewskiego.

— Wypalimy kilka papierosów — powiedział przez telefon— a także pogawędzimy trochę. Wszyscy nie wyłączając ojca mego, powyjeżdżali na wieś. aby odpocząć trochę po ślubnych, obfitych ucztach. „Odpocząć" nie jest może właściwem określeniem. Chodzi raczej o zastosowanie pewnego „regime'u dietetycznego...

Reprezentant pojechał taksówką do pałacu królewskiego, który, opustoszał po wyjeździe gości weselnych, drzemał — milczący i olbrzymi— ze swemi ciemnemi oknami, czerwieniejącemi w blasku krwawych promieni zachodzącego słońca, Tutaj w skrzydle, górującem nad przystanią, ks. Wilhelm niekiedy zajmuje niewielki apartament w stylu rococo. Jednakże większość roku spędza w Eze (na fr. Riwierze) gdzie posiada willę, wysoko położoną na skałach. Z tych wyżyn zdaleka oglądać może Korsykę

ojczyznę Napoleona,

który z nieznanego prawnika, stworzył marszałka Bernadotte, późniejszego króla Szwecji, założyciela dzisiejszej dynastji.

Książę z uśmiechem poczęstował korespondenta papierosem, mówiąc przytem:

— Jak panu wiadomo, sam jestem dziennikarzem i pisarzem. Byłem również krytykiem teatralnym pewnego dziennika szwedzkiego w ciągu trzech lat. Tacy już jesteśmy wszyscy w naszej rodzinie. Ojciec nasz, król, żądał, aby każdy z nas obrał jaki zawód na wszelki wypadek. No, tak: żyjemy w wielkiej zgodzie z przedstawicielami naszego socjalistycznego rządu. Ale nigdy nie wiadomo.... „Oby tak trwało zawsze" jak mawiała matka Napoleona, ilekroć donoszono jej o jakiem zwycięstwie syna.

— A król?

— Jest jednym z najlepszych rzeczoznawców antyków, jacy istnieją na świecie, a zarazem właścicielem wspaniałej kolekcji antycznego srebra. W potrzebie mógłby udzielać za pieniądze ekspertyz, które dziś wszystkim rozdaje darmo... Ponadto mógłby zostać pierwszorzędnym

nauczycielem tennisa.

Co do brata mego, następcy tronu, jest geologiem o światowym rozgłosie. Brat króla, ks. Eugenjusz, jest dziś najsłynniejszym malarzem w Szwecji. Zresztą niejednokrotnie wystawiał swoje obrazy w Paryżu. Z okien tutaj zobaczyć można jego mały pałacyk.

Istotnie, z szeroko otwartego okna, za zielonemi w...gami i błękitnemi jeziorami, widnieje biały dom z..ęcia m..la rza. o tarasach nad wodą..

— Mógłby zdobywać miljony gdyby chciał sprzedawać swoje obrazy— dodał ks. Wilhelm. — Mój własny syn ks. Lennart jest zdolnym agronomem, zarządzającym naszemi dobrami. Dzięki niemu zdobywaliśmy trochę pieniędzy na naszych krowach i kurach czem dziś nie wszyscy rolnicy pochwalić się mogą.

Jeden z synów następcy tronu (brat ks. Ingridy) jest artystą dekoratorem.

Drugi brat króla Gustawa, ks. Oskar, jest duchownym, lecz nie należy do kościoła protestanckiego w Szwecji. Spotkać go można często na przedmieściach Sztokholmu, gdzie na własny sposób wykłada Pismo Święte. Syn jego osiadł na roli, zdala od Sztokholmu, nie posiada majątku, ale chlubą jego są medale otrzymywane na wystawach rolniczych. Brat jego jest właścicielem banku, ale bardzo skromnego, małego banku.

— A księżniczki?

— Wszystkie nasze księżniczki, proszę pana, świetnie znają się na robocie domowej: umieją gotować, szyć, sprzątać, zamiatać i froterować posadzki. Ks. Ingrida umie robić najlepsze

siekane kotlety

z przyprawą z czosnku, jakie kiedykolwiek jadłem. Niech pan napisze do niej po przepis, lecz proszę nie zapominać, że adres jej obecny: Kopenhaga.

Królowa Belgów, Astrida, dziś jeszcze piecze słynny swój placek z wiśniami, za którym wszyscy przepadamy w rodzinie. A ks. Marta, małżonka norweskiego następcy tronu, posiada dyplom Czerwonego Krzyża. Każde z nas w potrzebie mogłoby się utrzymać z własnej pracy.

— Jedna z przyczyn wielkiej popularności rodziny Waszej Książęcej Mości.

— Tak sądzę. Nie zdaje się nikomu z nas, że naszym przywilejem jest móc niepracować. Staramy się przynajmniej w ciągu ośmiu godzin dziennie być pożytecznymi dla kogoś, a ci z nas, którzy nie mają majątku, utrzymują się ze swej pracy".

Książę powtórzył raz jeszcze, że król i cała rodzina królewska utrzymują jak najlepsze stosunki z rządem socjalistycznym, pracując wspólnie dla dobra kraju.

—A z komunistami jakie są stosunki?

— Znam ich niewielu, ale zapewnić pana mogę, że nigdy nie starali się nakłonić mnie do przyjęcia ich doktryn.

— Rodzina królewska w gruncie rzeczy posiada zapatrywania konserwatywne, prawda?

— Tak jest. Ale prowadzi tryb życia bardzo skromny poza okolicznościami, wymagającemi pompy, jak naprzykład w ubiegłym tygodniu. Spójrz pan na ojca mego: bynajmniej nie posiada zamiłowania do władzy. Jeżeli pozostaje na tronie, to dlatego, że naród potrzebuje jego mądrości i zmysłu politycznego. Oto. naprzykład, weźmy jeszcze księżniczkę Ingridę. Zapewniam pana, że tysiące głuchoniemych i niewidomych opłakuje dziś jej wyjazdu do nowej ojczyzny. Wszyscy oni byli pod jej opieką. Ma lat 24, a poświęcała im większość swego czasu.

W ten sposób w ciągu całej godziny ks. Wilhelm starał się być rzecznikiem rodziny, którą dotąd szanują najskrajniejsze stronnictwa. Za oknem „biała" noc północy kładła nad dachami domów błękitnawe zasłony.

— Spójrz pan— rzekł głosem wzruszonym— kraj nasz jest piękny. Stolica nasza jest jedną z najpiękniejszych na świecie. Przemysł i eksport są na wysokości zadania. Bezrobocie stłumione. Brakuje nawet rąk do pracy. Wszyscy Szwedzi pragną pokoju, wszystkie — bez wyjątku— stronnictwa pragną dobra Szwecji i wszyscy jednoczyli się sercem podczas pięknego marzenia, ziszczonego w ostatnim tygodniu.. razem z królem... dodał ciszej.

Cielecki.

Mąż nie podpisał...

Wymagająca małżonka.

Pani Helena Brown z Minneapolis domagała się rozwodu spowodu „nieludzkiego i okrutnego obchodzenia się z nią" męża. Sąd usiłował pogodzić strony przed rozpatrzeniem sprawy i pani Brown wyraziła swą zgodę na propozycję sędziego, pod warunkiem jednak, że mąż podpisze następujące oświadczenie:

„Oddam mej żonie w całości swoją pensję miesięczną, za co ona zakupi dla mnie papierosy. Po biurze wrócę natychmiast do domu; nie będę przesiadywał po kawiarniach. Gdy wyjdę wieczorem z domu, to wyłącznie

w towarzystwie żony;

Jeżeli nie będzie miała ochoty— ja również pozostanę w domu. Nie będę zaciągał żadnych pożyczek, a gdy będę miał dzień odpoczynku, stanę się pożyteczny w gospodarstwie domowem, nie wylegując się po fotelach. Jeżeli żona poleci mi coś wykonać, zrobię to natychmiast i nie każę sobie rozkazu powtarzać. Jeżeli nie wypełnię jednego z powyższych warunków, żonie przysługiwać będzie prawo uzyskania rozwodu".

Pan Brown nie podpisał i sprawa skończyła się rozwodem. Należy się jednak zapytać, jakiego rodzaju mogło być „nieludzkie i okrutne obchodzenie się" męża w stosunku do takiej żoneczki?..

FRYDERYK KAMPE

POGOŃ ZA SZCZĘŚCIEM

POWIEŚĆ

25

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Józef hrabia Borski dowiedział się od ...o wspólnika, Blomforsa, w stolicy Fin...ji, że firma zbankrutowała. Borski nie ...ał, jako b. oficer, do tego dopuścić, ale ...miał gotówki na wykupienie weksli za...estowanych. Nie chciał jednak wtajem...yć w swe położenie narzeczonej Wandy. ...Udał się do biura prezesa koncernu nafto...o, Jozue Manfielda, by prosić go o po...c. Tu spotkał dyrektora Lundquista, któ...mu zaproponował odgrywanie roli Man...a, który zmarł przed dwoma laty, o czem ...ak nikt nie wiedział.

Borski zgodził się i zaczął odgrywać ro...potentata naftowego. Sekretarzem został ...ndczyk, Likanen.

Lundquist urządził koło Nowego Jorku ...wę z okazji poświęcenia nowego pałacu ...fielda.

* * *

W tym roku lato było szczególnie ...ce i woda jeszcze zachowała dużo ...ła: jeśli czasem nieposłuszna pa... powracała do epizodu z madame Noiret, wówczas nurkował do utraty ...u lub pływał z wściekłością do zu...ego wyczerpania.

Czwartego dnia wziął wędkę i po... do jeziora łapać pstrągi.

Czas płynął jednostajnie, godziny były podobne do siebie jak ziarenka ...u w klepsydrze. Borski czuł ko...wpływ samotności, do której tak ...tęsknił.

Wyciągnął piękny okaz pstrąga, po...złowił jeszcze jednego, całkiem ma...i wrzucił do wody: ryba śmignęła ...ostrym zygzakiem, błyszcząc sre...ą łuską i znikła w głębinie.

...De Lucca hrabia Borski zarzucił ...ę i rozmyślał:

— Narazie jest dobrze, zobaczymy, ...będzie dalej. Nie warto zastanawiać się, wystarczy, że siedzę nad cudownem jeziorem, że ludzie mówią o mnie „mister Borski" i wierzą, że tak jest w rzeczywistości...

Lundquist nawet nie przypuszcza, że tu się schowałem, nikt nie wie: ani Leekanen, ani madame de Noiret, ani Oettinger...

Jest handlowiec Józef Borski i nie wyjdzie stąd, tak długo, jak będzie mu się podobało i jak długo starczy pieniędzy.

W najgorszym razie może tu siedzieć do końca roku...

Jezioro leżało szerokie, spokojne, połyskując gładką taflą w promieniach jesiennego słońca; pod szaroblękitnem niebem cicho szemrały wierzchołki drzew.

W pewnem oddaleniu lekko kołysały się na wodzie dwie łódki, w których nieruchomo siedziało dwóch innych gości z wędkami.

Wogóle na całej przestrzeni ograniczonej lasem znajdowało się tylko sześciu ludzi, dwa psy i trochę ptactwa.

Zmienił przynętę i myślał dalej:

Jestem Borski i Manfield w jednej osobie. Jako Manfield mam wszystko: beztroskie życie, z którego mogę zrobić pasmo przyjemności i rozrywek: mam przeróżne a dawniej niedostępne rzeczy, mogę wybierać pomiędzy samochodem, jachtem a samolotem, mam wyłącznie dla siebie wspaniały pałac na wyspie Hamiltona.

Zdawałoby się, że wszystko jest jak najlepiej. Jeśli wziąć tę sprawę na trzeźwy rozsądek, to hrabia Józef Borski musi być bardzo zadowolony.

Dlaczegóż tak nie jest?

Dlaczego schowałem się do tej dziury, dlaczego siedzę tu z wędką, medytuję, gryzę się i wogóle czuję się tak, jakbym dopiero przebył ciężką chorobę?

Pogoda uległa raptownej zmianie, rozpoczęła się prawdziwa jesień: nisko biegnące, postrzępione chmury przesłoniły niebo i słońce; było słotno i zimno; w nocy spadły przymrozki; na dachu obory, pokrytej białą blachą, leżały nierówne plamy szronu; na trawie dziedzińca osiadała matowa siwizna; liście prędko żółkły, spadały z drzew, wolno kręcąc się w powietrzu i smutnie szeleściały pod stopami; deszcze były coraz częstsze, długie i monotonne; ranna mgła nie wznosiła się wysoko ponad ziemię i długi czas tonęły w niej wierzchołki ogołoconych drzew.

Wczoraj Borski poznał pozostałych gości pensjonatu. Teraz siedział na oszklonej werandzie i, popijając mleko, grał z nimi w karty: jeden był chemikiem z Bostonu, drugi przedstawicielem fabryki chłodni elektrycznych z Detroit.

Popołudniu Borski i chemik z Bostonu spacerowali nad jeziorem w płaszczach nieprzemakalnych, szczelnie zapiętych pod szyją.

Chemik powiedział w zamyśleniu:

— Zdaje mi się, że ostatni raz tu spędzam urlop...

—Dlaczego? — zapytał Borski z nagłem zaniepokojeniem.

Wydało mu się — niewiadomo dlaczego — iż jego współtowarzysz jakimś sposobem odkrył, że pod osobą handlowca Borskiego ukrywa się Józef Manfield

Chemik spojrzał na jezioro:

— W gruncie rzeczy nie warto się nad tem zastanawiać. Nie wiem dlaczego zacząłem mówić o tych sprawach, bo na to niema rady... — Po chwili milczenia dodał: — Jak panu wiadomo, jestem chemikiem. Pracuję w laboratorjum, moją specjalnością jest rad... Pech jest najgorszem nieszczęściem, bo wobec niego człowiek jest bezsilny. Jako tako urządziłem swoje życie i raptem zatrułem się radem... Wprawdzie lekarze mówią, że ze mną jeszcze nie jest tak źle, ale...

Pod ciężkiemi butami sportowemi trzeszczał żwir, nad lasem przeleciał porywisty podmuch wiatru.

— Na wszelki wypadek ubezpieczyłem żonę... więcej nic nie mogę zrobić, prawda?

— Owszem, może pan przedewszystkiem przerwać tę pracę, a potem udać się do odpowiedniej lecznicy. Słyszałem, że zatrucie radem jest uleczalne, oczywiście, jeśli nie jest zaniedbane.

Młody człowiek wzruszył ramionami:

— Nie proszę pana, ten rodzaj pracy to moja specjalność i przytem jedyna

Borski nalegał, mówiąc podnieconym głosem:

— A gdyby pan rozporządzał większą sumą pieniędzy?... Przecież pan mógłby się wyleczyć, zająć czem innem i już nigdy niepowracać do radu. Urządziłby pan inaczej swoje życie i już nie mówiłby: „pewno po raz ostatni"..

— Wie pan — przerwał mu chemik — niejednokrotnie rozmawiałem z żoną na ten temat. Ona jest tego samego zdania!

Uśmiechnął się dziwnie.

Jego oczy błądziły gdzieś daleko, możę w tej chwili widziały laboratorjum.

— To nie ma żadnego sensu — odpowiedział stanowczo — przy innej pracy zanudziłbym się na śmierć! Teraz przynajmniej wiem, że jestem chemik taki a taki, pracuję w określonym kierunku, znam się na tem, mam nadzieję, że zdążę skończyć pewne bardzo ważne doświadczenia, a nie zdążę... zostanie materjał, kto inny przyjdzie na moje miejsce i zużytkuje go...

Wieczorem Borski siedział z przedstawicielem fabryki chłodni w Detroit.

Popijali whisky, paląc grube, mocne cygara. Przedstawiciel fabryki rozwodził się szeroko nad sposobami zwalczania kryzysu.

Borski spostrzegł, że i temu powodzi się nieszczególnie: przy drugiej szklance whisky już wiedział z pewnością, że egzystencja przedsiębiorstwa jest poważnie zagrożona.

To wyprowadziło go z równowagi i zauważył, powstrzymując się od wybuchu:

— Tak. Mając kapitał, który zapewniłby panu spokojne życie i pozwolił zawsze mieć trochę pieniędzy na drobne wydatki, z pewnością usunąłby się pan od wszystkch interesów. Czy panu naprawdę zależy na przedstawicielstwie?

Pomyślał o chemiku, który świadomie umierał straszną powolną śmiercią, a nie chciał się rozstać ze swoim zawodem, uważając porzucenie go za hańbiącą zdradę.

Człowiek z Detroit zaciągnął się głęboko:

— Co? Nic nie robić?... O, nie, mój panie, to byłaby ostateczność, o jakiej nawet myśleć mi się nie chce! Pan jest też kupcem, więc panu nie jest obce uczucie zadowolenia, z jakiem człowiek jedzie rano do biura swoim małem samochodem, a przyjaciel i znajomi widzą i mówią: „Jeszcze się trzyma na powierzchni! A to zuch!"... Nie, panie szanowny, za żadną cenę nie chcę bezczynności! Źle jest, to prawda, nawet bardzo źle, ale mam nadzieję, że wybrnę. Niedawno zacząłem żyć, a kryzys nie będzie trwał wiecznie!

Podniósł szklankę do ust i upił trochę:

— Wszyscy moi przyjaciele i znajomi muszą wiedzieć i widzieć, że w pracy dla mnie niema przeszkód, a moja Ketty jest i powinna być dumna z męża. Wszystko porzucić, żyć, tak powiem anonimowo?! Ani mi się śni!..

* * *

Borski przez całą noc nie zmrużył oka. Leżał nawznak, spoglądał w ciemną przestrzeń, która się układała w nieuchwytne ruchliwe wzory i myślał:

Pod tym dachem mieszka chemik i agent handlowy — zupełnie różni ludzie, o krańcowo rozbieżnych sferach zainteresowań i pracy. Jednak żaden z nich nie zrobiłby tego, co ja zrobiłem...

Zamknęli się w swojem życiu, cierpliwie dźwigają swój los, walczą do ostatka, nie poddają się i przytem nie oszukują siebie. Cała zagadka ich siły tkwi w tem, że nie zmieniają swego życia na inne, choćby się wydawało jak najponętniejsze, raczej zginą od zatrucia lub zdechną z głodu!

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

W najbliższym czasie wznowione będą dalsze roboty przy restauracji Zamku Królewskiego w Warszawie. Miedzy in. kontynuowana będzie przebudowa pomieszczeń dla kancelarji cywilnej i gabinetu wojskowego Prezydenta Rzeczypospolitej w narożniku od strony Zjazdu. Pomieszczenia te będą oddane do użytku latem rb. Pozatem wykończona bedzie budowa na terenie Zamku przedszkola dla dzieci Powiśla i dzieci funkcjonarjuszów zamkowych. Możliwe jest też podjecie w rb. robót, zwiazanych z restauracja pałacu pod „Blacha" i fasady zamkowej od strony Wisły. Pałac „Pod Blachą" uległby gruntownemu remontowi od zewnątrz: ponadto byłyby przywrócone części fasady, zmienione w swoim czasie przez Rosjan.

* * *

W klubie urzędników państwowych przy ul. Nowy Świat 67 odbyło się otwarcie wystawy prasy i książki katolickiej w Polsce. Wystawę zorganizowała akcja katolicka przy parafji św. Krzyża. Otwarcia wystawy i aktu przecięcia wstęgi dokonał J. E. ks. kard. Kakowski.

* * *

Miejskie urzędy sanitarne dokonały na terenie hal Mirowskich i na placu Kercelego lustracji straganów z nabiałem w poszukiwaniu zafałszowanego masła. Ogółem zbadano 376 kg. masła, z czego 80 kg. okazało się mieszaniną margaryny i masła. Zafałszowana mieszanine skonfiskowano, winnych pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Pozatem skonfiskowano kilka kilogramów grzybów suszonych trujacych sprzedawanych jako jadalne trufle.

*

Elektryczne koleje dojazdowe wprowadziły specjalne ulgi dla szkolnych wycieczek w dni powszednie w grupach co najmniej po 10 dzieci. Opłata za przejazd w obie strony wynosić będzie do Komorowa 30 gr., do Podkowy Leśnej 40 gr. od osoby. Wychowawcy, towarzyszacy dzieciom, licząc po 1 osobie na dziec., przewożeni będą bezpłatnie.

*

Komitet rozbudowy przyznał pożyczki na budowę 98 małych domków, 39 domów blokowych i na remont 4 nieruchomości. Pozatem wyrażono zgodę na sprzedaż przez Bank Gospodarstwa Krajowego 11 działek na Bielanach.

*

Kilka dni temu ks. Morawski poświęcił bibljotekę im. Suchcińskich, urządzona przez Macierz Szkolna. Bibljoteka mieści sie przy ulicy Świętojańskiej i obsługiwać będzie dzielnice staromiejską.

Powierzchnia zabrukowanych dróg publicznych w Warszawie wynosiła w 1934 roku 628,2 ha. Z tej liczby na jezdnie przypadało 360,9 ha, na chodniki 267,3 ha. Powierzchnia bruków ulepszonych wzrosła w ciągu ostatniego pięciolecia z 14 do 35 ha. dzięki zwiększeniu sie powierzchni asfaltów, natomiast powierzchnia ulic zabrukowanych polnym kamieniem pozostała prawie bez zmiany.

KRATECZKI.

NIE KŁADŹ PALCA, GDZIE CI NIE MIŁO!

OBRAZA WŁADZY

Zbliża się termin egzaminów maturalnych. Młodzi ludzie, w których główki przez kilkanaście lat wkuwano rozmaite mądrości mają zdawać egazmin dojrzałości. I tu mam właśnie pierwsze zastrzeżenie. Z jakiej racji egzamin maturalny nazywa się właściwie egzaminem dojrzałości? Czy to, że młody człowiek zna tajniki logarytmów świadczy o dojrzałości jego umysłu? Czy znajomość historji średniowiecza, albo płynne opowiedzenie historji literatury daje gwarancję, że młody człowiek naprawdę ma rozum a nie kapuste w głowie? Czy łacina kwalifikuje go do udziału w prawdziwem życiu?

Znam człowieka, który skończył wyższe nawet studja, został wreszcie posłem i gdy już tym posłem przestał być przekonał się, że właściwie umie niewiele na starsze lata wziął się do nauki.. żargonu. Widocznie doszedł do wniosku że w Łodzi każdy obywatel powinien umieć porozumieć się językiem mniejszościowej.-. większości.

Ale wracajmy do maturzystów. Otóż proponowałbym, aby do egzaminów maturalnych dodać szereg pytań i zadań, których rozwiązanie rzeczywiście może zakwalifikować gościa do tytułu „dojrzałego". A więc należy wprowadzić następujące przedmioty:

Nauka o dyskoncie. Przykłady praktyczne: pan X. wystawił w listopadzie weksle po 500 złotych z terminem trzy i czteromiesięcznym. Weksle naturalnie poszły do protestu. Kiedy pan X może oczekiwać drugiej wizyty komornika, jeśli pierwsza miała miejsce w kwietniu? Przykład drugi: pan Y, uzyskał na wekslu żyro swego przyjaciela. Weksel był płatny 15 maja. Kiedy wobec tego przyjaciel obije pana Ygreka.

Nauka o kredycie. Napisać rozprawę p. t. „Sztuka kupowania na kredyt w sklepie, w którym nie znaja nas osobiście". Temat drugi: „Wpływ prawa Newtona na prawo o oszukańczym zyskaniu kredytu".

Dodatkowe zadania z chemji: „Jakim płynem najlepiej wywabić sume na czeku, aby móc wstawić sume wyższą?". Temat drugi: „Jaką wode należy dolewać do koniaku, a jaką do wina czerwonego i dlaczego?"

Nauka o historji (w zakresie obejmującym również i literaturę): napisać ćwiczenie p. t. „Historja jednego weksla".

Ponadto należy wprowadzić szereg przedmiotów zupełnie nowych, jak:

Nauka dyskretnego podkopywania przyjaciół z zastrzeżeniem ich posad dla siebie.

Nauka o życiu i jego skutkach, czyli „Higjena życia mężczyzny".

Nauka o samorządzie: krótki kurs bokserski dla użytku rad miejskich. Gdy młodzieniec z tych wszystkich dziedzin zda zadawalająco egzamin, wówczas można mu będzie z czystem sumieniem wystawić świadectwo dojrzałości.

AWANTURA.

Była to cicha noc, gdy posterunkowi Matuszewski i Klimczak w czasie obchodu swojej dzielnicy znaleźli się na ulicy Rzgowskiej. Nagle doleciały ich przeraźliwe krzyki. Posterunkowi zatrzymali sie i zaczęli nasłuchiwać.

— Modrują? — zapytał posterunkowy Matuszewski.

— Takby wyglądało — odparł posterunkowy Klimczak.

Energicznym krokiem zbliżyli się do domu nr. 94, z którego dolatywały krzyki, odgłosy bijatyki i tp. Następnie skierowali się do mieszkania Marciniaków, które właśnie było terenem walki.

Jak się okazało Marciniakowie w swoim gronie załatwiali osobiste porachunki. Gdy jednak zjawili sie posterunkowi, rodzina natychmiast zgodnym frontem zwróciła sie przeciwko przybyszom, obrzucając ich mocnymi, ale nie nadającymi się do druku epitetami.

Najbardziej agresywnych członków miłej rodzinki pociagnieto do odpowiedzialności i w rezultacie Sąd Grodzki skazał Antoniego i Jana Marciniaków każdego na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na 2 lata.

Jerzy Krzecki.

WŁAMYWACZ ZDRADZIŁ KAMRATÓW.

Złodzieje szukali pieniędzy dla adwokata.

Z Inowrocławia donoszą:

Zawodowi przestepcy, odsiadujący za swoje sprawki karę więzienia, starają się utrzymywać kontakt ze światem, żyjącym poza murami więzienia.

Odbywa się to najczęściej przy pomocy t. zw. „grypsów" (zwijków papieru umieszczonych w papierosach), bądź też przy innej okazji.

Takie podłoże miała sprawa karna rozpatrywana przez bydgoski Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu, przeciwko dwu zawodowym przestępcom, 28-letniemu Franciszkowi Pawińskiemu i 23-letniemu Czesławowi Dutkowskiemu.

Przebywający w więzieniu członek bandy Pawińskiego, a dawniejszy jej przywódca, Stanisław Sulski, zdołał skomunikować się z odsiadującym

za jakieś przestepstwo

karę niejakim Żółtowskim z Bydgoszczy, który już za kilka dni miał wyjść na wolność.

Sulski uprosił Żółtowskiego, że po opuszczeniu „paki" uda się do wspólników, jego wypraw, Pawińskiego i Dutkowskiego, i zakomunikuje im, że za wszelką cene maja

wydostać go na wolność

Kompanowi postanowiono przyjść z pomocą. Początkowo chciano wykraść go, ale wskutek doskonałej czujności straży więziennej zaniechano tego planu i uchwalono wziąć dobrego adwokata, by na mającej się wkrótce odbyć sprawie obronił Sulskiego. Do tego potrzebne były pieniadze. Nie pozostawało nic innego, jak nowa, opłacająca się „robota".

Po dokładnem rozglądnięciu się w „terenie" postanowiono obrabować mieszkanie mistrza rzeźnickiego Domowicza. W plan rabunku wtajemniczono nieopatrznie Żółtowskiego, który miał do nich jeszcze żal za jakąś dawniej doznaną krzywdę i postanowił teraz zemścić się, donosząc policji o planowanym rabunku.

Gdy rabusie przez otwarte po wyduszeniu szyby okno chcieli wejść do wnętrza domu, padł strzał i równocześnie wyskoczyli ukryci na czatach

policjanci.

Włamywacze rzucili sie do ucieczki. Dutkowski zdołał zbiec na ulice. Pawińskiego dopędził jednak wywiadowca Jakubowicz w chwili, gdy usiłował przeskoczyć przez płot. W czasie szamotania Pawiński ciężko zranił wywiadowcę i zbiegł. Ujęto go jeszcze tej samej nocy razem z Dutkowskim.

Obecnie staneli oni obaj przed Sądem. Akt oskarżenia zarzucał Pawińskiemu usiłowanie włamania i zabójstwa, a Dutkowskiemu tylko usiłowanie włamania.

Ani jeden, ani drugi do winy początkowo się nie przyznawali, wobec jednak zeznań Żółtowskiego, Dutkowski załamał sie i „wyśpiewał" prawde, zaznaczajac, że nie mieli zamiaru kraść dużo, tylko chcieli zdobyć, by starczyło

na opłacenie adwokata.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, skazujący Pawińskiego na 5 lat więzienia, utratę praw na przeciąg lat 10, a po odbyciu kary na umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych przestepców do przymusowych ciężkich robót. Warto tu zaznaczyć, że Pawiński był już

19 razy karany

za różne mniejsze i większe przestępstwa. Dutkowski w ostatniej wyprawie otrzymał 8 miesięcy więzienia.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 31 maja wieczorem:
RASZYN.

15.35 Przegląd giełdowy
15.45 Pieśni w wykonaniu C. Nadi (sopr.)
16.00 „Wiosna w górach" — transmisja z życia Krakowa
16.30 Chwilka pytań — pogadanka dla dzieci starszych w red. W. Frenkla
16.45 Kwadrans słynnych artystów (płyty)
17.00 „Zakład czy rodzina" (odczyt) — wygłosi W. Tarnawska
17.15 V-ty koncert z cyklu „5 wieków muzyki kameralnej"
17.40 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa ze Lwowa
18.10 Teatr Wyobraźni z Poznania
18.30 Koncert reklamowy
18.45 Muzyka z płyt
19.07 Program na dzień następny
19.15 Skrzynka rolnicza — omówi inż. W. Tarkowski
19.25 Wiadomości sportowe lokalne
19.29 Wiadomości sportowe ogólnopolskie
19.35 Arje i pieśni w wykonaniu G. Matjasiaka
19.50 Felieton aktualny
20.00 Jak spędzić święto?
20.05 Pogadankę muzyczną wygłosi prof. R. Chojnacki
20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej
W przerwie: Dziennik wieczorny oraz Jak pracujemy i żyjemy w Polsce?
22.30 Fragment „Odyssei" Homera, w przekładzie J. Wittlina
22.45 „Naukowe metody wykrywania przestępstw" — wygł. prof. J. Muszyński — transmisja z Wilna
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—23.30 Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:
14.00 Płyty
16.30 Listy od dzieci — omówi red. B. Stefański
16.45, 18.45, 19.15 Płyty

SOBOTA, dnia 1 czerwca
RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.36 Gimnastyka
7.15 Dziennik poranny
7.25 Muzyka z płyt
7.45 Program na dzień bieżący
7.50 Wskazówki praktyczne
8.00 Audycja dla szkół
8.05 Audycja dla poborowych
12.00 Hejnał
12.03 Wiadomości meteorologiczne
12.05 Muzyka z płyt
12.50 Chwilka dla kobiet
12.55 Dziennik południowy
13.05 Koncert ze Lwowa
13.50 Nasz handel morski
13.55 Wiadomości o eksporcie
14.35 Przegląd giełdowy
14.45 Koncert solistów
15.30 Recytacja prozy
15.45 Koncert w wykonaniu orkiestry P. R.
16.30 Skrzynka techniczna — omówi red. W. Frenkiel
16.45 Kwadrans słynnych artystów (płyty)
17.00 Nabożeństwo z kaplicy M. B. Ostrobramskiej z Wilna
17.50 Odczyt z Torunia
18.00 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko dla dzieci p.t. „Powieść o Rolandzie"
18.30 Przegląd wydawnictw — wygł. prof. H. Mościcki
18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.45 Muzyka z płyt
19.07 Program na dzień następny
19.15 Kącik dla młodzieży wiejskiej — wygłosi Fr. Dratwa
19.25 Wiadomości sportowe lokalne
19.29 Wiadomości sportowe ogólnopolskie
19.35 Preludja C. Debussyego: Trzecia audycja w wykonaniu B. Woytowicza
19.50 Felieton aktualny
20.00 Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego oraz M. Karwowska (śpiew)
20.30 „Żaby i słowiki" — transmisja z życia — fotomontaż, złożony z autentycznego koncertu żab i słowików
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce?
21.00 Audycja dla Polaków zagranicą
21.30 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry P. R.
22.00 Koncert reklamowy
22.15 „Elita kobiet w literaturze powojennej" (szkic literacki) — wygł. R. Zrębowicz
22.30 Audycja literacko - muzyczna z Wilna
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—24.00 Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:
14.00, 18.45, 19.15 Płyty

MAURYCY NOUVY.

GUZIK.

Po tygodniu nieobecności w domu pan Oktawian Rondo, zastał mieszkanie przybrane kwiatami, firanki świeżo uprane i posadzki lśniace.

Pani Klara Rondo oczekiwała go z serdecznym uśmiechem na twarzy ubrana w szlafroczek błękitnego koloru, który mąż lubił.

Obiad przyrządzony staranniej niż zwykle składał się z ulubionych potraw pana domu.

Powitanie takie wzruszło pana Oktawiana Rondo do głębi. Po raz pierwszy bowiem opuściwszy żone czuł się szczęśliwym widzac, że cieszyła sie na równi z nim końcem ich rozstania.

Przy stole małżonkowie gawędzili wesoło. Pan Rondo opowiadał z najdrobniejszemi szczegółami jak spedził czas w Bordeaux, dokąd niecierpiące zwłoki i ważne sprawy powołały go wbrew jego woli. Brak mu tam było żonusi bardzo. Bardzo! A Klarci, czy brakowało mężusia?

— O, tak! — potwierdziła pani Rondo wzdychając głęboko — zwiedziłam dwie wystawy, obejrzałam kolekcje modeli u mego krawca, byłam na meczu rugby i kilku filmach, lecz nic nie mogło mnie zabawić i rozerwać!!

Pan Oktawian Rondo z uśmiechem wdzięczności wziąwszy drobną i wypieszczona rękę żony zatrzymał ja dłuższą chwilę w swej dłoni.

— Czy miałaś gości u siebie? — zapytał.

— Tak. Karolka przyszła na śniadanie w niedzielę do mnie. W piątek zaprosiłam na podwieczorek Henrykę Mason, kochaną moją Denize, Zuzię Lawal i Markallów bawiących przejazdem w Paryżu.

— A!.. Ten poczciwy Merkalla! — zaśmiał się pan Rondo — no i cóż? Zawsze ten sam?.. Pachnący prowincją?

— A jakże! Miał garnitur zbyt obszerny na sobie i trzymał w ręku, mimo słonecznej i pewnej pogody osławiony swój parasol, który znasz dobrze.

— Pocieszny typ! — wtrącił pan Rondo popijając czarną kawę i patrząc na szczebioczącą niezmordowanie żonę z tkliwością.

Czuł się w niebowzięty i rozrzewniony gdy wchodził w ślad za pania Klarą do sypialni.

Wtem mały, ciemny krażek na lśniącej posadzce przykuł jego uwagę. Nie przerywając rozmowy z żona nachylił sie i podniósł drobny przedmiot.

Okazało się, że było guzik od spodni. Obracając go machinalnie w palcach pan Rondo podszedł do toalety, i już miał włożyć go do pudełka z toaletowymi drobiazgami, gdy rozmyśliwszy sie zbliżył go do palącej się lampy elektrycznej, by w jej świetle przyjrzeć się znalezionemu przedmiotowi uważnie, poczem stanął przed pania Rondo, która była już w stroju nocnym spytał nieswoim głosem.

— Kto był w domu podczas mojej nieobecności?

— Mówiłam ci przecież — odparła zdziwiona — Karolka Deniza, Henryka Mason, Zuzia Lawal i Merkallowie.

— Nikt więcej?

— Ach, prawda! Jadzia Leskok.

— Nie zapomniałaś o nikim? — nalegał pan Oktawian.

— Nie! Dlaczego pytasz? Co to znaczy?

Pan Rondo zbył pytanie żony milczeniem. Pogodny i serdeczny dotychczas nastrój zmienił się nagle. Posępny był i zimny. Podejrzliwym wzrokiem mierzył żonę. Szczęki mu drżały i głęboka zmarszczka przecinała czoło.

— Co ci jest? — dopytywała się zaniepokojona pani Rondo.

— Nic!.. Nic!.. Zmęczenie podróżą! czem pan Rondo zrzuciwszy napredce ubranie położył sie do łóżka i po zgaszeniu światła odwrócił się plecami do żony.

Nazajutrz po przebudzeniu się pani Klary pan Oktawian bowiem nie zmrużył przez całą noc oka — sytuacja nie uległa zmianie na lepsze: uporczywe i wrogie milczenie z jednej strony, niezrozumienie jego przyczyny z drugiej.

Przy rannem śniadaniu dopiero pan Rondo zasypany pytaniami zdecydował sie przemówić.

— Bernard Lucet jest twoim kochankiem! — rąbnął znienacka zaglądając żonie głęboko w oczy.

Pani Klara zmieszała się narazie. Wnet jednak zapanowawszy nad sobą zawołała z dobrze udanem oburzeniem.

— A to co? Jak śmiesz twierdzić coś podobnego? Co za potworne posądzenie? Czem upoważniłam cię do robienia mi takiego zarzutu?

— Tem! — odparł głosem twardym pokazując gestem sędziowskim guzik znaleziony na posadzce sypialni.

— Na guziku tym — ciągnął dalej — znajduje się marka firmy „Romeo". Jedyny mężczyzna, który, jak utrzymujesz był podczas mej nieobecności u ciebie, Markalla mianowicie, ubiera sie u podrzędnego krawczyny w Bourges Guzik ten zatem nie może być jego własnością Bernard Lucet tylko spośród moich przyjaciół, o ile wiem, nosi garnitury pierwszorzędnej firmy „Romeo". Bernard Lucet więc zgubił guzik ten w twoim pokoju W twoim pokoju! Słyszysz? Stąd wiem, że jest twoim...

Lecz pani Rondo, opanowana już zupełnie, nie dała mężowi dokończyć.

— Widzisz, dokąd zawiodło cię namiętne wczytywanie się w romanse policyjne! — wybuchnęła z gniewem — mylisz się, Oktawianie. Przysięgam ci, że Bernard nawet nie był nigdy bez twojej wiedzy u nas. Pytaj, jeśli chcesz i uważasz za właściwe odźwiernej, służącej!...

— Nie poniżę się do tego stopnia, bym miał żądać dowodu od nich — przerwał jej pan Rondo wyniośle. — Ten dowód — dodał pokazując guzik— wystarczający jest dla mnie. Twoje zakłopotanie w pierwszej chwili zresztą; zakłopotanie, które nie uszło mojej uwagi — wymownem było winy twej świadectwem. Potwierdzić by mogło podejrzenia mniej uzasadnione od moich.

Od owego pamiętnego zdarzenia życie państwa Rondo było bardzo niewesołe. Pan Rondo dotknięty w uczuciu i miłości własnej trzymał sie od żony zdaleka podczas gdy ona łamała sobie daremnie głowę jakim sposobem guzik z firmą „Romeo" mógł znaleźć się na posadzce w jej sypialni?

Wyjaśnienie zagadki nastąpiło w kilka tygodni potem, gdy pani Rondo udała się pewnego ranka osobiście zamówić stałego swego frotera. Pani Leżerowa, żona jego, wprowadziła klientkę do kuchni gdzie zajeta była łataniem mężowskiej garderoby.

— Niema pani pojęcia, jak biedny mój Artur niszczy spodnie ślizgając się klęcząc na posadzkach. Całe szczęście, że niektóre domy oddaja mu podniszczone ubrania. Garnitury pochodzące z wielkich magazynów nieraz. Ot, te spodnie naprzykład, mają markę firmy „Brodham" — paplała poczciwa kobiecina usiłując wymówić dobrze obce dla niej słowo z tamtej strony kanału La Manche.

Pani Rondo drgnęła.

— Czy niema garnituru firmy „Romeo" — spytała skwapliwie.

— A jakże! — potwierdziła pani Leżerowa nie bez dumy otwierając walizę służąca jej za garderobę — jest i „Romeo" i „Fatman". Artur ma dzisiaj parę firmy „Bonyberga" na sobie. Byczo wygląda w niem, mój chłop!

Ale pani Rondo nie słyszała już końca jej przechwałek. Zbiegłszy pędem w dół, wsiadła do taksówki i wpadła do domu by bez trudu przekonać męża opowiadając o jego „tragicznej" jak się wyraziła omyłce.

Pan Rondo rozchmurzył się w okamgnieniu i święta zgoda nastała w małżeństwie. Żaden romans policyjny nie pouczał odtąd ufnego pana Oktawiana o subtelnościach metod dedukcyjnych podczas gdy jego żona rada, że znów była biała w jego oczach jak lilija, wymykała się po dawnemu na schadzki z Bernardem Lucetem, którego — niewiasta równie ostrożna jak przewrotna — przyjmowała nigdy bez wiedzy męża u siebie.

Tłum. J. S.

SPORT.

Czerwoni w formie

ZWYCIĘSKI MECZ W WARSZAWIE.

Mimo rozegranych w środę i czwartek tylko trzech spotkań ligowych tabela rozgrywek uległa dość znacznym zmianom.

Przedewszystkiem u czoła tabeli: Garbarnia i ŁKS dzięki zdobytym punktom uplasowały się na drugiem i trzeciem miejscu mając równą ilość zdobytych punktów z leaderem tabeli Ruchem (po 8), ale znacznie gorszy stosunek bramek.

O ile sukces Garbarni był oczekiwany, o tyle pierwsze zwycięstwo ŁKS-u na obcem boisku

jest pewną niespodzianką.

Dowodzi ono, mimo osłabionego składu Legji, iż łodzianie utrwalają swą wykazywaną na własnym terenie formę.

Środowy mecz Polonja — Warszawianka, dzięki remisowemu wynikowi sprawił, iż Cracovia została zepchnięta na przedostatnie miejsce w tabeli, zaś Warszawianka awansowała o jeden szczebel.

Omówione spotkania miały następujący przebieg:

Warszawa.

ŁKS. — LEGJA 1:0 (0:0).

ŁKS. był dobrze dysponowany i wygrał zasłużenie.

W pierwszym okresie gry łodzianie mieli przewagę, której jednak nie wyzyskali cyfrowo. Następnie gra się wyrównała, jednak pomimo obopólnych wielu dogodnych sytuacyj żadna ze stron nie mogła uzyskać bramki. W Legji, która wystąpiła bez Martyny i Szallera słabo grał atak, przyczem zawiódł zupełnie Nawrot. Najlepiej stosunkowo wypadł Łysakowski.

Po przerwie ŁKS. opanował zupełnie sytuację i już w 5-ej minucie zdobył jedyną zwycięską bramkę z ładnego strzału Sowiaka tuż pod poprzeczką. Następnie wynik nie ulega już zmianie pomimo, iż ŁKS. do końca nie wypuszcza inicjatywy.

U zwycięzcy dobrze grał Piasecki w bramce, Karaś w obronie, Welnic w pomocy.

Sędziował p. Staliński z Poznania.

Widzów 1.500.

Kraków.

GARBARNIA — ŚLĄSK 5:1 (2:1).

Garbarnia zwyciężyła zupełnie łatwo, mając nad przeciwnikiem całkowitą przewagę techniczną i taktyczną. Prowadzenie zdobył Śląsk przez Olbrychta, lecz do przerwy gospodarze zrewanżowali się dwiema bramkami ze strzałów Woźniaka i Pazurka II.

Po zmianie pól Śląsk opadł na siłach tak, że Garbarnia miała przez cały czas przewagę, zdobywając dalsze trzy bramki przez Rieznera i Pazurka.

Po przerwie Pazurek II i Mrożek opuścili wskutek kontuzji boisko, zaś sędzia p. Kurcweil usunął jednego z graczy Śląska.

W środę odbył się w Warszawie mecz Warszawianka — Polonja, który zakończył się bezbramkowo 0:0. Widzów pomimo dnia powszedniego 3 tys.

TABELA LIGOWA.

Nazwa Klubu	Il. gier	St. pkt.	St. br.
1. Ruch	5	8:2	17: 7
2. Garbarnia	6	8:4	18: 7
3 Ł.K.S.	6	8:4	11:10
4. Warta	4	7:1	11: 2
5. Pogoń	6	7:5	11: 8
6. Wisła	5	6:4	14:11
7. Śląsk	5	4:6	6:15
8. Legja	5	3:7	4: 7
9. Warszawianka	4	2:6	3: 6
10. Cracovia	5	2:8	5:14
11. Polonja	5	1:9	2 11

Kolarze na torze i szosie

Debiut Więcka.

W dniu wczorajszym odbył się na torze w Helenowie zapowiedziany wyścig kolarski za motorami, przy udziale znanych kolarzy warszawskich. Z kolarzy łódzkich zadebiutowali na torze

Więcek (Resursa) i Kolski (Makabi),

którzy wykazali duże możliwości.

Wyścig składał się z dwóch biegów po 50 klm. W pierwszym biegu zwyciężył Stahl (Legja) 1 godz. 2 min. 13.6 sek. przed Oleckim (Iskra), Targońskim (Legja), Michalakiem (Legja), Popończykiem (Iskra), Więckiem i Kolskim, zaś w drugim biegu zwyciężył Starzyński (Legja) w czasie 59 m. 42, 6 sek. przed Targońskim (Legja), Włodarczykiem (WTC), Fajgem(Iskra) Popończykiem. Z biegu tego wycofali się Brycke i Stahl.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce przyznano Starzyńskiemu z Legji.

Widzów ponad 1000.

W dniu wczorajszym odbyły się w Pabjanicach mistrzostwa szosowe na dystansie 150 klm. następujących klubów łódzkich: ŁKS, Rapid, TTSG, Zjednoczone, ŁTK, TZS, Wima, Bar-Kochba.

Najlepszy czas osiągnął Hofsznajder z ŁKS-u 5 g. 19 m. 14 sek. Tytuły mistrzów poszczególnych klubów zdobyli:

ŁKS-u: Hofsznajder 5.19.14 przed Odartusem 5.19.15.1;

Rapidu: Wójcik 5.19.15.1 przed Krawiećem 5.19.16.1;

TTSG: Wacker 5.19.16. 1 przed Giblerem 5.26.24;

Zjednoczone: Walc G. 5.26.25 przed Szmidtem 5.36.32.1;

ŁTK: Zając 5.19.47 przed Osmólskim 5.26.09;

TZS: Lauks 5.47.07;

Wima: Jaskólski 5.19.30 przed Banaszkiem 5.19.39;

Bar-Kochba: Marszachin 6.35.

W mistrzostwach startowało 44 kolarzy, z których ukończyło wyścig 26.

131 punktów Wimy

Wyniki lekkoatletycznego trójmeczu.

W dniu wczorajszym odbył się na stadjonie WKS-u z okazji „Dnia PZLA" trójmecz lekkoatletyczny Wima — Zjednoczone — IKP., który zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Wimy 131 p. przed KP. Zjednoczone 104 p. i IKP. 89 p.

Wyniki poszczególnych konkurencyj były następujące:

Bieg 100 m.: 1) Bystry (Zj.) 12.6 sek., 2) Łada (IKP.).

Bieg 400 m.: 1) Kucharski R. (IKP.) 54.8 sek., 2) Seidel (Wima) 55.6 sek.

1500 mtr.: 1) Młotkiewicz (Wima) 4.34.8, 2) Frank (Zj.) 4.38.

Bieg 5 klm.: 1) Jańczyk (Zj.) 16.58.6, 2) Galewski (Zj.) 18.14.8.

Sztafeta 4x100 m.: 1) IKP. —47 s., 2) Zjednoczone — 48,5 sek.

Sztafeta olimpijska: 1) Wima 3.44.8, 2) Zjednoczone 3.50.

Oszczep: 1) Kłodas (Wima) 45.98 m., 2) Lange 43.35. m.

Dysk: 1) Lange (Wima) 37.62 m., 2) Kaszyński (Zj.) 32.35 m.

Skok wdal: 1) Kucharski E. (IKP.) — 6.44 m., 2) Bystry (Zj.) 6.24 m.

Skok wzwyż: Kłodas i Anikiejew (Wima) po 1.55 mtr.

Równocześnie odbył się na tem samem boisku mecz lekkoatletyczny juniorów: ŁKS. — Union-Touring.

Zwyciężył ŁKS. w stosunku 51:42.

W poszczególnych konkurencjach wyniki były następujące:

Bieg 60 mtr.: 1) Hein (UT. 7.2 sek.) 2) Borowski (ŁKS.) 7.6 sek.

500 mtr.: 1) Orłowski (ŁKS.) 1.18, 2) Borg (UT.) 1.20.

BIEG 1500 m. 1) Orłowski ŁKS, 4,53,5 2) Pawłowski, ŁKS. 4,58,6

SZTAFETA4 razy 75 mtr. 1) ŁKS 37,4 2) Union-Touring.

KULA: 1) Strobach UT. 11,79 m. 2) Strojnowski ŁKS, 10,52.

OSZCZEP: 1) Strojnowski ŁKS 42,40 mtr. 2) Strobach UT 34,05 m.

SKOK WZWYŻ: 1) Bolik UT, 1,46 m. 2) Strobach 1,43 mtr.

SKOK WDAL: 1) Borowski ŁKS. 6,05 mtr. (nowy rekord okręgu dla juniorów) 2) Strojnowski ŁKS 5,47 mtr..

Do najlepszych wyników należy zaliczyć wśród senjorów rzut dyskiem, zaś wśród juniorów skok wdal.

Publiczności stosunkowo niewiele.

Oglądając film z uroczystości pogrzebowych S. P. Marszałka Józefa Piłsudskiego złóż ofiarę na Dom-Pomnik.

Sport w kilku słowach.

W dniu wczorajszym odbyły się w Łodzi dalsze mecze o mistrzostwo łódzkiej klasy B. wyniki których były następujące: **IKP. — Bar Kochba 6:1, Zjednoczone — Tur 3:3 i Huragan — Sokół 2:0 (2:0).**

W mistrzostwach prowadzi zdecydowanie Huragan przed IKP.

W dniu wczorajszym st... goszczy w biegu naprzełaj o nagrodę „Dziennika Bydgoskiego" mistrz okręgu łódzkiego Kurpesa (IKP) który zdobył pierwsze miejsce, przebywając dystans ok. 3 klm. w czasie 9,57,6 Drugie miejsce zajął Jakubowski (Sokół, Poznań).

W dniu wczorajszym odbyły się w Poznaniu szosowe biegi kolarskie, W wyścigu dla gości sukces odniósł łodzianin Pietraszewski z Resursy, który zajął pierwsze miejsce.

W Krakowie miały być zakończone w dniu wczorajszym mistrzostwa Małopolski wschodniej w tennisie. Spotkanie finałowe Tarłowski — Spychała zostało jednak przy stanie 6:0, 6:0, 1:6, 5;1 wskutek deszczu przerwane i zostanie dokończone w Warszawie.

We Lwowie w meczu tennisowym Pogoń pokonała Lwowski Klub Tennisowy w stosunku 4:2.

W Warszawie odbył się mecz lekkoatletyczny Warszawianka — Skra, który zakończył się zwycięstwem Warszawianki w stosunku 104:87.

Z najważniejszych wyników należy zanotować: 5 klm. Wiśniewski — 16,06 i oszczep Lokajski (W-ka) 55,87.

W skoku wdal pań: 1) Wencłówna — 4,80 mtr.

W dniu wczorajszym odbyły się mistrzostwa kobiece okręgu poznańskiego w Poznaniu sensacją których był start b. mistrzyni Polski w skoku wzwyż Krajewskiej, która wystąpiła po 5-letniej przerwie Krajewska zwyciężyła w skoku wzwyż wynikiem 1 metr 38,5 cm.

W klasyfikacji drużynowej zwyciężył AZS przed Wartą.

W dniu wczorajszym odbył się w kraju cały szereg meczów piłkarskich. Ciekawsze wyniki tych spotkań są następujące:

Lwów: Hasmonea — Lechja 2:1, Ognisko — Sokół 6:3, Czuwaj — Pogoń Ib 3:0, Kresovia — Czarni 2:1.

Śląsk: Naprzód — Pocztowe PW. 9:2, IFC. — Djana 9:3.

Warszawa: AZS. — Polonja Ib 3:0, Orzeł — Warszawianka Ib 3:2 i PZL. — Pwatt 2:1.

W dniu wczorajszym w decydującym meczu o puhar piłkarski we Wiedniu Austria pokonała WAC. w stosunku 5:1, zdobywając w ten sposób puhar na własność.

W Rydze bawiła wczoraj drużyna bokserska Ogniska z Wilna, która pokonała reprezentacyjną drużynę Rygi w stosunku 8:6. Punkty dla Wilna zdobyli: Malinowski, Stańko, Matiukow i Zawadzki.

Pobór rocznika 1914-go.

Kto ma się stawić jutro na komisję?

Jutro, w sobotę dnia 1 czerwca przed komisją poborową Nr. 1 winni się stawić poborowi rocznika 1914 na litery Sz, Wa z terenu 5 komisarjatu. Przed komisją poborową Nr. 2 — poborowi rocznika 1914 na litery G, H, I, J, K. L. Ł. M. N. O z terenu 12 komisarjatu policji. Przed komisją poborową na powiat łódzki — poborowi rocznika 1914 na litery od K do Z wł. z terenu gminy Brójce.

Poborowi winni zabrać ze sobą na komisję dowód osobisty lub zaświadczenie tożsamości z fotografją kartę odroczenia służby wojskowej (o ile poborowy korzysta z odroczenia), świadectwo zawodowe i świadectwo szkolne. Poborowi winni się stawić do poboru w ściśle określonych terminach, punktualnie o godz. 8-ej rano.

ZARZĄD TOW. KULTURY KATOLICKIEJ zaprasza swych członków i sympatyków na ostatni wieczór dyskusyjny, który odbędzie się dziś (w piątek) o godz. 20-ej w sali gimn. ż. Pętkowskiej i Macińskiej przy ul. Wólczańskiej 55.

Na program wieczoru składają się wiadomości aktualne z życia katolickiego, wygłoszone przez ks. prałata Szabelskiego oraz odczyt ks. prof. Fondalińskiego na temat — „Kierownictwo duchowe".

Budujmy Polskę potężną — od morza do morza!!!

Życie sportowe Zgierza.

MECZ SKS. (Głowno) — PRZYBYŁOWIANKA 1:1 (0:1).

Wczoraj na boisku „Sokoła" przy ul. Piaskowej odbył się mecz piłki nożnej o mistrzostwo kl. C. między SKS. Głowno a miejscową Przybyłowianką.

Od samego początku inicjatywę gry ujmuje Przybyłowianka, która już w 15 minucie zdobywa przez Kurowskiego

pierwszą i jedyną bramkę.

Od tego momentu gra straciła na wartości, widać było na graczach zmęczenie.

Po zmianie goście otrząsają się z przewagi gospodarzy i zdobywają wyrównującą bramkę przez najlepszego gracza Darowskiego. Gościom nadarza się jeszcze jedna dogodna sytuacja do zdobycia bramki, mianowicie sędzia dyktuje jedenastkę, którą jednak nie wykorzystują.

Na wyróżnienie zasługuje u gości zdobywca bramki Darowski, z gospodarzy Kurowski, Zawisza i Stańczyk. Sędziował p. Botke dobrze.

KOSZYKÓWKA.

ORLĘ II— JUNIORZY SOKOŁA 8:6.

Juniorzy Sokoła stawili dzielny opór mocniejszej II drużynie „Orlęcia". Koszami podzielili się dla Orlęcia: Kubicki 2, Stefański 1 i Głowiński 1, zaś dla Sokoła, Buczyński 2 i Szymański 1.

Sędziował p. Cylke.

Pogrzeb ś.p. dyr. Kanenberga

W dniu dzisiejszym odbędzie się o godz. 18-ej na cmentarz ewengelicki w Pabjanicach pogrzeb tragicznie zmarłego wybitnego działacza sportowego ś. p. dyr. inż. Ryszarda Kanenberga. Na pogrzeb ten wysyłają związki i kluby łódzkie licznych delegatów, a pozatem wyjeżdżają również liczne rzesze sportowców. Wdowa po Zmarłym oraz klub Kruszeender otrzymują od związków i klubów sportowych liczne depesze kondolencyjne.

WYRÓŻNIANIE DZIEŁ LITERACKICH przez Akademję Literatury.

Polska Akademja Literatury zwróciła się do Polskiego Tow. Wydawców Książek i Związku Księgarzy Polskich z prośbą, aby wydawcy nadsyłali pod adresem Akademji

wszelkie wydawnictwa,

a przedewszystkiem bieżącą produkcję literacką, czy też stojącą w bliskim związku z literaturą. W łonie P.A.L. powstała bowiem specjalna sekcja, której obowiązkiem będzie wyróżnianie dzieł literackich i przyznawanie im kwalifikacyj przez Polską Akademję Literatury.

Prezydjum Akademji Literatury pragnie, jako materjał podstawowy do prac sekcji skupić w bibljotece Akademji całą produkcję literacką

począwszy od roku 1934.

Obie organizacje księgarskie odniosły się wielce przychylnie do inicjatywy Polskiej Akademji Literatury i wezwały swych członków, aby przesyłali pod adresem P.A.L. egzemplarze recenzyjne wydawnictw z dziedzin, interesujących Akademję.

PIĘKNA CERA UDZIAŁEM KAŻDEJ KOBIETY.

„Kobieta pozbawiona piękności, zna tylko połowę życia", powiedziała ongiś jedna z najurodziwszych kobiet Francji, M-me de Montespan. Otóż piękna cera jest pierwszym warunkiem urody kobiecej. Lecz jakże często kobieta o ładnej cerze niszczy ją, używając nieodpowiednich, nieumiejętnie dobranych kosmetyków. Jakże często również, kobieta pozbawiona tego powabu, nie umie go zdobyć, nie znając metody racjonalnej i indywidualnej pielęgnacji twarzy. Znany na całym świecie doradca w sprawach piękności miljonów kobiet, najwytworniejszych pań z towarzystwa i słynnych gwiazd sceny i ekranu, Uniwersytet Piękności „Cedib" w Paryżu, oddaje na usługi wszystkich kobiet swe doświadczenie i wskazuje im drogę do utrzymania i zdobycia pięknej cery. Nie wolno eksperymentować w dobieraniu kosmetyków Każda skóra wymaga pudru i kremu ściśle dostosowanych do jej właściwości. Indywidualna i racjonalna kosmetyka — oto hasło Uniwersytetu Piękności „Cedib", zarówno jak każdej dbającej o siebie kobiety. (Wr)

Co nas po pracy rozweseli?

Dziś we wszystkich kinach reportaż z pogrzebu śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa grochowa z grzankami, gulasz z kartofelkami, sałata, kompot.

WINSZUJEMY

Jutro: Jakubowi.
Wschód słońca 3,22
Zachód słońca 19,45
Długość dnia 16.23
Przybyło dnia 8,23
Tydzień 22

Karły pod obserwacją uczonych

Słynne kursy lekarskie w Wiedniu.

W Wiedniu co roku na wiosnę odbywają się słynne kursy lekarskie, na które zjeżdżają lekarze z całej Europy, aby wysłuchać referentów powag naukowych medycznego ośrodka wiedeńskiego. Ostatni dzień tegorocznych kursów był poświęcony sekrecji wewnętrznej, działaniu t. zw. hormonów, czyli czynników powodujących wzrost w której to dziedzinie szkoła wiedeńska osiągnęła

wspaniałe wyniki.

Dr. Wagner Jauregg mówił o wolį i demonstrował liczne podobizny kretynów, obciążonych wolem. Poruszył też temat karłowatego wzrostu. Istnieje dużo karłów, którzy przy zastosowaniu odpowiednich środków zaczynają rosnąć i osiągają normalny wzrost. Prelegent miał sam pod obserwacją karla, który potem wyrósł i służył nawet w wojsku.

Prof. Erdheim, patolog szpitala powszechnego w Wiedniu referował sprawę karłowatego lub olbrzymiego wzrostu. Przedstawił on obecnym szkielet olbrzyma, zbadany w ostatnich czasach i szkielet specjalnie małego karła. Asystent pierwszej kliniki wiedeńskiej dr. Raub omówił znowu sprawę

skłonności do tycia.

W drodze eksperymentów na zwierzętach stwierdził on, że przez zastosowanie pewnych leków, zadawanych z pożywieniem można pewniej i bezpieczniej powstrzymać tycie, niż przez stosowanie diety. Doświadczeń w tym kierunku nie przeprowadzono dotąd na ludziach.

Kolejny referent prof. Hirsch mówił o akromegolji, tj. o skłonności do olbrzymiego wzrostu. — Do największych triumfów medycyny należy zaliczyć fakt, że ludziom, którzy wskutek guzów na mózgu prawie zupełnie oślepli, można przywrócić siłę wzroku całkiem

prostym zabiegiem operacyjnym.

Prof. Neurath poświęcił swój wykład przedwczesnemu dojrzewaniu chłopców i dziewcząt. Wymienił on wypadki, w których dziewięcioletni chłopcy wykazywali już zupełną dojrzałość. Pokazał nawet takiego niezwykłego chłopca, który swoją dyskusją z profesorem robił wrażenie dojrzałego człowieka. Docent Kauders przedstawił zebranym wyniki swych badań nad sztucznem wytworzeniem męskich gruczołów płciowych. Badania te otwierają nowe możliwości medycyny.

Prof. Frankl zakończył tę niezwykłą serję sensacyj medycznych demonstracją swych ciekawych badań nad jajnikami. Wiadomo, że w związku z chorobą jajników, kobieta może utracić swoje cechy kobiece i

umężczyźnić się".

W świeżym wypadku po usunięciu nowotworu z jajnika kobieta już „umężczyźniona" odzyskała cechy kobiece.

—ooo—

KĄP CIAŁO w SŁOŃCU!

Ale tylko 20—30 minut dziennie.

Jesteśmy w okresie, kiedy można już rozpocząć branie zdrowotnych kąpieli słonecznych. Myliłby się jednakże ten, ktoby sądził że siła lecznicza słonecznego światła może działać dobroczynnie bez higjenicznego sposobu życia. Jedynie prowadzenie higjenicznego trybu życia wraz z braniem kąpieli słonecznych wyleczyć może pewną dolegliwość.

Kąpiele słoneczne powinny trwać conajmniej

20—30 minut —

i za każdym razem należy je przedłużyć o minutę lub parę minut — przyzwyczajając się coraz bardziej do działania promieni słońca. W każdym wypadku podczas kąpieli słonecznej winno się chronić oczy przed blaskiem słonecznym, nakładając ciemne okulary.

Podczas kąpieli trzeba kilkakrotnie co pewien czas zmieniać pozycję ciała tak, aby światło słoneczne mogło pokolei działać na całe ciało.

Po skończeniu kąpieli słonecznej trzeba wziąć kąpiel wodną w letniej wodzie, następnie, powinno się natrzeć całe ciało i zrobić masaż.

Zdarza się, że pierwsze kąpiele słoneczne wywołują u niektórych pacjentów drobne wyrzuty skórne. To jednak nie jest oznaką zatrważającą: jest to drobnostka nic nie znacząca, która przechodzi bardzo prędko.

—:o:—

Chleb razowy najlepiej zadawala potrzeby pokarmowe człowieka.

Kwestja gotowania strawy.

Ile człowiek musi zjadać, aby utrzymać swe siły?

Wiemy, że powinien się odżywiać pokarmem mięszanym, zawierającym substancje azotowe i bezazotowe, a więc ciała białkowe, węglowodany i tłuszcz.

Jaka jednak powinna być jego codzienna porcja?

Normalny zatrudniony pracą robotnik, potrzebuje w ciągu dnia: 137 gramów białka, 173 gr. tłuszczu i 352 gr. węglowodanów (krochmalu albo cukru).

Młody lekarz, adwokat, nauczyciel, inteligent, potrzebuje w tym samym czasie:

127 gramów białka,

89 gr. tłuszczu i 362 gr. węglowodanów.

Przeciętnie, potrzebne są człowiekowi takie porcje na jeden dzień: 118 gr. białka, 84 gr. tłuszczu i 392,3 gr. węglowodanów.

Ponieważ potrzeby cieplne i sprawność pracy ciała można mierzyć zapomocą jednostek ciepła, zwanych kalorjami, można w postaci kaloryj bardzo często podawać również i potrzebne do tego celu pokarmy. Opieramy się wtedy na tej podstawie, iż substancje odżywcze podczas spalania się wywiązują ciepło, mianowicie w następującej ilości:

1 gram białka dostarza 4.1 kaloryj, 1 gr. tłuszczu — 9.3 kaloryj, 1 gr. węglowodanów — 4.1 kaloryj.

Obliczono, iż człowiek w ciągu dnia potrzebuje przeciętnie

3000 kaloryj.

Średnio odpowiada to właśnie przytoczonej ilości codziennego pożywienia.

Zbadawszy bliżej liczby przytoczone, dojdziemy do przekonania jak często mylne są opinje ogółu o pożywności pewnych artykułów spożywczych. Naprzykład groch ze słoniną uchodzi za bardzo pożywny i nasze zestawienie litr piwa, zadawalamy zaledwie część naszej codziennej potrzeby, w rzeczywistości obu tych pokarmów razem wziętych potrzeba stosunkowo niewiele. Gdybyśmy jednak spróbowali osiągnąć ten sam cel zapomocą piwa, to dopiero 17 litrów jego starczyłoby do pokrycia dziennego zapotrzebowania białka, a 13 litrów dostarczyłoby potrzebnej ilości węgla. Widzimy bowiem z zestawienia liczbowego, iż wartość odżywcza piwa jest bardzo mała. Dlatego piwo uważać należy nie za pokarm, lecz tylko

za przyprawę.

Wypijając codziennie litr piwa, zadowalamy zaledwie siedemnastą część swych potrzeb pokarmowych.

Ze wszystkich przytoczonych tutaj produktów spożywczych najlepiej zadowala potrzeby pokarmowe człowieka chleb razowy (żytni). Półtora kilograma tego chleba wystarcza do zaspokojenia codziennej racji pokarmowej. I to właśnie tłumaczy nam, dlaczego np. ludność robotnicza, która napozór

gorzej się odżywia,

niż warstwy zamożniejsze — utrzymuje siły swoje w całej pełni; żyje ona bowiem chlebem.

Naogół jednakże jadamy znacznie więcej, niż wypada na wagę z liczb, przytoczonych wyżej; byłoby bowiem zupełnie niemożliwem, aby kierując się liczbami, znalezionemi doświadczalnie, zastosować się do nich w ilościowem ustosunkowaniu poszczególnych pokarmów w życiu codziennem. Dlatego też ze spożywanego nadmiaru potraw organizm czerpie, co mu jest przydatne, gromadząc pewną część na zapas, resztę zaś wydziela w postaci niezmienionej.

Dzieci i ludzie młodzi potrzebują znacznie więcej kaloryj, niż ludzie starsi, wzrastanie bowiem wymaga odpowiedniego nakładu energji. W pierwszym jednak rzędzie ilość zużytej energji zależy od funkcjonowania naszych gruczołów dokrewnych, głównie tarczycy; w niektórych przypadkach choroby tarczycy, przemiana materji jest tak wzmożoną, że ludzie, nie wykonujący

żadnej pracy fizycznej,

muszą dla utrzymania równowagi energetycznej (przychodu i rozchodu) jeść więcej, aniżeli najciężej pracujący robotnik.

Kwestja gotowania pożywienia jest od długiego zasu rozpatrywana w laboratorjach naukowych. Zajmuje się nią więc biochemja, chemja kolloidów i chemja fizyczna.

Zasadnicze wytyczne nowoczesnego gotowania mają na celu:

1) zwiększenie strawności poszczególnych składników pokarmowych;

2) zachowanie możliwie największej ilości składników odżywczych (materjału budulcowego energetycznego i regulatorów, t.j. soli mineralnych, celulozy i witamin);

3) usunięcie z pokarmu

substancyj szkodliwych;

4) podniesienie smaku potraw.

Bez wprowadzenia metod racjonalnego przyrządzania pokarmów nie może być mowy o zastosowaniu higjeny żywienia do codziennego życia.

Cóż pomogą najdokładniejsze obliczenia kalorji, białka, tłuszczu, minerałów i usiłowanie wyznaczenia ilości potrzebnych witamin, gdy pokarmy nie zyskują przez to na smaku?

Smak jest jednym z ważniejszych czynników, wpływających na wartość

odżywczą pokarmu.

Wiele jest potraw, które nie dają kalorji, zawierają minimalny procent białka, soli, a jednak mają wysoką wartość odżywczą, o ile są racjonalnie przyrządzone. Najlepszym przykładem jest tu rosół, buljon, kawa czarna, przyprawy.

W miarę posuwania się techniki kulinarnej zwiększa się smak każdego pokarmu wydziela się

więcej soków trawiennych,

a wyzyskanie pożywienia jest zwiększone a więc wartość odżywcza danego pokarmu się wzmaga.

Pozatem odgrywa w jedzeniu doniosłą rolę:

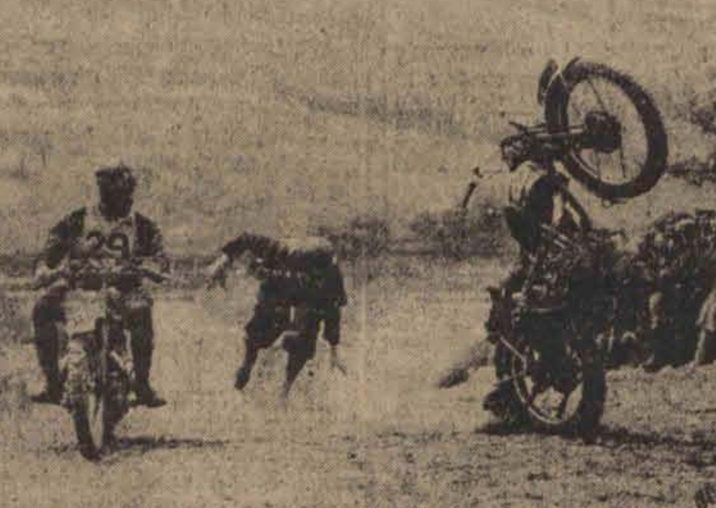
1) wpływ temperatury pokarmów i

2) różnorodność smaków w pożywieniu oraz wpływ przyzwyczajeń jedzeniowych zarówno indywidualnych jak i narodowych.

Szczególniej nieracjonalne bywa pożywienie w restauracjach i pensjonatach. Ale o tem trzeba będzie kiedyś obszerniej napisać...

—o—

Niebezpieczny sport.



Podczas jednego z ostatnich wyścigów motocyklowych w Anglji miał miejsce wypadek, uchwycony przez fotografa, który nieomal nie skończył się katastrofą.

Frapujący eksperyment w klasie

Ogniste pocałunki.

Podniecenie zapanowało w szkole średniej w Piedmont w Kalifornji, kiedy profesor Siegrist oznajmił, iż wszyscy chłopcy i dziewczęta w jego klasie biologji wezmą udział w eksperymencie, mającym ustalić, czy mikroby przenoszą się

przez całowanie.

Wszyscy uczniowie i wszystkie uczennice objawili niezwykłe zainteresowanie i w gorączkowem podnieceniu oczekiwali dnia eksperymentu. Wreszcie dzień ten nadszedł. — Klasa stawiła się w komplecie, ani jeden uczniów ani uczennic nie zachorował, nikomu też nie umarła ciotka ani babka. Profesor przystąpił do wykonania eksperymentu i rozdał wszystkim uczniom skrawki sterylizowanego sukna z instrukcją, aby pocałowali

ogniście swój skrawek

i potarli nim szkiełko pod mikroskopem. I na tem się ten zapowiedziany eksperyment skończył. Profesor Siegrist oznajmił, że próby dały pozytywne rezultaty, ale przedmiot biologji stracił cały powab dla uczniów i uczennic.

—:O:—

Roman Rom-Furmański. 29

Białe niedźwiedzie i zielone foki.

W PAŁACU POKOJU.

Już na wstępie stwierdzamy, że Pałac Pokoju posiada niezbyt pokojowo usposobioną służbę. Niewiadomo dlaczego odźwierni wyrywają z rąk wszystkich

aparaty fotograficzne.

Bez pardonu, a opierających się zatrzymują przy wejściu. Na szczęście niekulturalny ten odruch zostaje szybko zlikwidowany przez inteligentniejszych dragomanów.

Rozglądamy się po holu... Coś nadzwyczajnego.... Przepych!.. Luksus!... Na co nie spojrzysz — artyzm i drogocenne arcydzieła sztuki. Jakże się temu dziwić, skoro na bogactwo tego pałacu złożyły się

wszystkie narody świata,

prócz jednej Polski, która podczas wznoszenia tego gmachu oficjalnie nie istniała i była tylko... Priwislinjem.

Wspaniałe witraże, olbrzymie gobeliny, potężne wazony, marmurowe balustrady, kryształowe żyrandole, mozaikowe i majolikowe posadzki — wszystko nas miażdży, przytłacza swoim wysokim artyzmem i zwiedzających zamienia w nic nieznaczący pyłek, w najmizerniejszy twór na ziemi. Pośrodku na balkonie z karraryjskiego marmuru stoi

imponująca rzeźba,

przedstawiająca Chrystusa z krzyżem. A na krzyżu tym napis „Lux Mundi" Światło Świata... W wysokich korytarzach stoją na postumentach popiersia tych, co pracowali i pracują dla Pokoju Świata. Tu i ówdzie wazony w których mogłoby się ukryć śmiało dwoje ludzi i jeszcze zostałoby trochę miejsca.

Są to kosztowne podarki bratniego narodu — Węgrów. Z korytarza poprzez palisandrowe drzwi wchodzimy do sali jednej, drugiej, trzeciej... Trudno je wszystkie zliczyć. Wszędzie na podłogach kosztowne dywany ofiarowane

przez szacha perskiego.

Ściany Sali Sprawiedliwości wyłożone są do połowy cennym gatunkiem drzewa po mistrzowsku rzeźbionem. Moc skórzanych foteli i stołów — istne arcydzieła sztuki stolarskiej. Nawet kałamarze stojące na tych stołach są nawskroś oryginalne. W innych salach miast sztukaterji i gobelinów na ścianach najautentyczniejsze Rembrandty i Van Dycki... Niezapomniane wrażenie daje

główna sala posiedzeń.

Przy monstrualnie wielkim stole obrad poustawiane fotele. Na oparciach wyszywane jedwabiem emblematy państw. Herby wszystkich wolnych narodów świata. Nawet murzyńska Liberja ma tutaj swój własny fotel. Fotel przedstawiciela Polski z Orłem Białym znaleźliśmy vis à vis Persji, dzisiejszego Iranu. To nas trochę denerwuje. Jakto, Polska 33-miljonowy naród, gdzieś na samym końcu stołu? Pociesza nas jednak niebylejakie sąsiedztwo. Obok widzimy fotele Niemiec i Japonji — dwu mocarstw: europejskiego i azjatyckiego. Więc

nie jest tak źle..

W sali posiedzeń znajdują swój finał najzawilsze sprawy ziemskiego globu. Już samo otoczenie i surowa powaga tego sanktuarjum niewątpliwie wpływa uspakajająco na tok obrad.

Obraz widoczny z okien jednego z korytarzy wywabia nas na dziedziniec Pałacu Pokoju. Co za majestatyczny czworokąt!... Naokoło tuż przy murach ciągnie się głęboka i dość szeroka fosa, cała wyłożona betonem. Pośrodku średniowiecznego dziedzińca — cud! Bez przesady — cud!... Przepiękna w swej budowie, wycyzelowana rękoma duńskich rzeźbiarzy

fontanna.

U dołu obszerny, kolisty basen z wodą. Na cokole tego basenu zielone, naturalnej wielkości foki z podniesionemi wgórę łbami. Z ich otwartych paszczy wytryskają nieprzerwanie równe strumienie wody. Pośrodku basenu znajduje się kamienny ornament pełen zieleni z czterema kwadratowemi kolumienkami. A na tych kolumienkach wielkie cztery,

białe niedźwiedzie,

węszące wyciągniętemi pyskami zdobycz.

Niedźwiedzie te z białej lśniącej porcelany są skończonem arcydziełem piękna. Fontanna na tle czerwonych murów i pnącego się po nich bluszczu wygląda jak cudny fragment zaczarowanego królestwa. Kochani Czytelnicy!... Napewno nie jeden z Was podziwiał wszelkie cuda czy to w Polsce, czy na szerokim świecie, jednakże fontanna ukryta na cichym dziedzińcu Pałacu Pokoju w Hadze jest niewątpliwie

najpiękniejszym cudem.

Brawo Duńczycy!... Wasz artystyczny prezent jest najwspanialszym pomnikiem kultury duńskiej, postawionym na holenderskiej ziemi, objektem wywołującym podziw i zachwyt wśród turystów całego świata.

Jesteśmy znów w autokarze... Mkniemy czystemi, ruchliwemi ulicami do haskiego Louvre'u. Po drodze mijamy piękny gmach ministerstwa kolonij holenderskich

z kremowemi markizami.

Nieco dalej znajduje się coś co wyprowadza z równowagi panie siedzące w autokarze. To wielki magazyn z osobliwemi fatałaszkami. Japońskie bluzki! Witryny tego magazynu lśnią wszystkiemi kolorami tęczy. Bajeczne drobiazgi! Można zdobyć niemi niejedno damskie serduszko. Choć panie protestują autokar mija japoński miraż i zatrzymuje się przed skromnym budynkiem I znowu obrazy...,

Tysiące obrazów..

Rembrandty, Van Dycki, Rubensy i inni... Gdyby tak chciano to wszystko zakupić, nie starczyłoby chyba pieniędzy na świecie. W oczach od tych arcydzieł malarskich zaczyna nam się już robić „misz-masz", więc wychodzimy na Hagę

(d. c. n.)

We wczorajszym odcinku wskutek nieuwagi zecera nie zmieniono numeracji. Zamiast 27 winno być 28.

PODSŁUCHANE

PRZYSPIESZONA KURACJA.

— Co zrobił pański lekarz, aby przyśpieszyć kurację?

— Powiedział mi, że za każdą wizytę liczyć będzie piętnaście złotych.

PLAGJATORZY.

— Dlaczego tak wielu pisarzy i poetów pracuje w nocy?

— Ponieważ w nocy najłatwiej kraść.

ZGODA.

— Między tym młodym człowiekiem i tą młodą panią zdaje się panować idealna harmonja. To zapewne małżonkowie?

— Tak, ale innego męża i innej żony.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.